



fol. arch. prywatne

Mateusz Rudyk przed Igrzyskami Olimpijskimi w Paryżu

s.22-23

OLAWA
PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
tel. 666 666 146

RADIO-TAXI OLAWA
196-33
lub 71-303-96-33
24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

MAX TAXI
24h
695 603 603

REKLAMA

NIE DZIELIMY

powiatowa

tuOlawa.pl

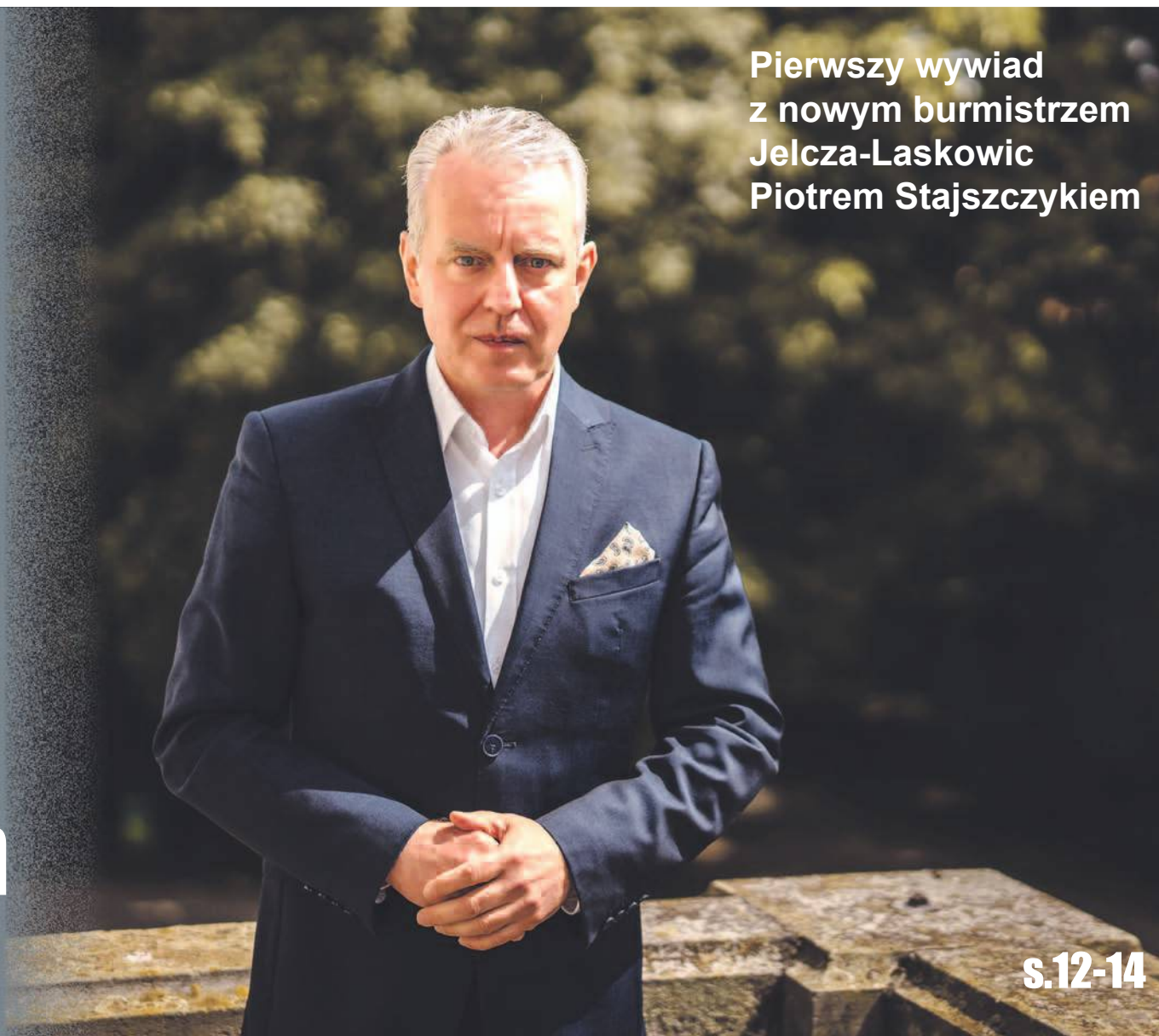
GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

WWW.TUOLAWA.PL

INDEX 324280 ISSN 1509-0809

18 LIPCA 2024, NR 29 (1627), CENA 4,50 ZŁ 5% VAT

**Stajszczyk:
- Nie chcę
nazywać tego
„trupami
w szafie”,
ale wiele
problemów
rozwiązałbym
inaczej**



Pierwszy wywiad
z nowym burmistrzem
Jelcza-Laskowic
Piotrem Stajszczykiem

s.12-14

**Mają także
„oławskie”
liliowce**

s.4-5

Kontynuator ratowickiej tradycji hodowli liliowców
Jakub Żukowski ma w Ratowicach około 1800
odmian, w tym 3 wyjątkowe, bo noszące imiona
trzech znanych mieszanek Oławy...



Jakub Żukowski

Jerzy Kamiński



29



Na czas remontu będzie można tędy przejechać tylko w jedną stronę

Kiedy **RUSZY** remont Chrobrego?

OŁAWA

Zapowiadany już od dawna remont miał ruszyć w czerwcu, ale to się nie wydarzyło. Potem burmistrz na sesji powiedział, że zacznie się w lipcu. I zacznie się. Kiedy dokładnie?

Wykonawca powiadomił, że rozpocznie budowę we wtorek 23 lipca - zatem dopiero od tej daty spodziewajcie się na ulicy Chrobrego panów w pomarańczowych kamizelkach. Gdy roboty ruszą, co zmieni

się dla kierowców? Będzie obowiązywała nowa organizacja ruchu drogowego w tym miejscu. Szczegółów jeszcze nie znaliśmy, gdy wysyłaliśmy ten numer gazety do drukarni, ale wiadomo już było, że na czas prac ulica Chrobrego stanie się drogą jednokierunkową, umożliwiającą jedynie wyjazd z Olawy w kierunku Jelcza-Laskowic przez most na Odrze. Wjeżdżający do Olawy z tego kierunku będą mieli za mostem dwie możliwości skrętu w Rybacką - w lewo lub w prawo (uważajcie, bo mogą być tu ograniczenia w tonażu pojazdów). Na wprost ulicą Chrobrego nie pojedziemy.

Na ile ta tymczasowa organizacja ruchu wpłynie na tworzenie się korków po obu stronach mostu? Sami sobie wyobraźcie. Na razie nie wiadomo dokładnie, ile remont potrwa. Zadanie ma być zakończone do 15 października 2024.

- Wykonawca został zobowiązany do maksymalnego skrócenia prac powodujących znaczne utrudnienia w ruchu drogowym - czytamy w mailu od DSDiK.

Bez względu na tymczasową organizację ruchu drogowego, od 23 lipca można się spodziewać korków w rejonie ulicy Chrobrego.

(CK)

Policja przypomina, jak się **ZACHOWAĆ** nad wodą



Przypominamy też, że w Jelczu-Laskowicach na tzw. pierwszym stawie - na kąpielisku z pomostem codziennie do godz. 18:00 jest ratownik!

Dodatkowo obowiązuje tam zakaz skoków do wody z pomostu! Obecnie miejsce objęte jest monitoringiem.

Przypominamy również, że po obu stronach drogi obowiązuje zakaz zatrzymywania się, który dodatkowo posiada tabliczkę T-24, mówiącą o odholowaniu pojazdu na koszt właściciela. Od początku lipca do mundurowi we wskazanym miejscu, w związku z niestosowaniem się do znaku drogowego „B-36” skontrolowali już 23 pojazdy, gdzie po ujawnieniu wykroczenia 19 osób ukarano mandatami karnymi, a 4 osoby pouczone.

Przed nami dalsze dni słonecznej aktywności. Aby były bezpieczne, policjanci działają w ramach ogólnopolskiej akcji informacyjno-edukacyjnej pod

nazwą „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą”.

Apelujemy o ostrożność nad wodą i przypominamy, że na kąpieliskach obowiązują regulaminy, do których dla bezpieczeństwa własnego i innych osób, powinniśmy się bezwzględnie dostosować.

Pamiętajmy, aby wybierać te kąpieliska, które są strzeżone przez ratowników oraz te, które mają wytyczone strefy do pływania. To właśnie tam, pod okiem wykwalifikowanych fachowców można mieć pewność, że w przypadku jakiegokolwiek niebezpieczeństwa czy zagrożenia ratownicy natychmiast zareagują i udzielą nam pomocy.

Aby uchronić się przed niebezpieczeństwem i jego negatywnymi następstwami, cały czas warto przypominać sobie, czego należy się wystrzegać i na co zwracać szczególną uwagę, aby wakacje minęły bezpiecznie, dostarczając tylko pozytywnych i niezapomnianych wrażeń.

Przypominamy o zachowaniu ostrożności i przestrzeganiu podstawowych zasad

bezpiecznej kąpieli podczas wypoczynku nad wodą:

* kąpać należy się tylko w miejscach strzeżonych i pod żadnym pozorem nie wolno wchodzić do wody w miejscach zabronionych, dzieci powinny bawić się nad wodą tylko pod czujną opieką dorosłych, pod żadnym pozorem nie wolno wchodzić do wody po alkoholu, po dłuższym odpoczynku na słońcu nie wchodzimy od razu do wody, najpierw stopniowo zmoczmy ciało - w ten sposób unikniemy szoku termicznego, unikajmy w wodzie zabaw typu „podtapianie”, skoki na główkę czy zrzucanie innych z materaca, wypoczywając nad wodą, nie pozostawiaj swoich rzeczy bez opieki. Złodzieje tylko czekają na taką okazję, przebywając w wodzie stosujemy się do poleceń ratowników i zwracamy uwagę na wywieszony kolor flagi, korzystając ze sprzętów pływających, bez względu na umiejętności pływackie, zawsze zakładajmy kamizelki ratunkowe.

(CK)



BOGDAN SZUTENBACH

USUWANIE WGNIECIEŃ

SAMOCHODOWYCH BEZ LAKIEROWANIA

Profesjonalne wyciąganie wgnieceń metodą PDR (Paintless Dent Repair)

Oferuję usuwanie wgnieceń powstałych w wyniku:

- ▲ Skutków gradobicia
- ▲ Uszkodzeń parkingowych
- ▲ Innych przypadkowych uszkodzeń

Posiadam kilkunastoletnie doświadczenie w renomowanej firmie w Niemczech w zakresie napraw PDR.

Istnieje możliwość naprawy u Klienta

782 544 188

ekspert.pdr@gmail.com

<https://usun-wgniecenie.pl>

PILNE!

PCK w Oławie poszukuje obecnie opiekunów w Starym Górniku i Bystrzycy.

Informacja w biurze PCK oraz pod nr telefonów:

tel. do biura:
71 313 23 25tel. komórkowy:
571 230 685,
798 302 727

SPROSTOWANIE REDAKCJI DO OGŁOSZENIA

Burmistrza Miasta Olawa

z dnia 11 lipca 2024 r.

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego

Gminy Miasto Olawa

W ogłoszeniu Burmistrza Miasta Olawa z dnia 11 lipca 2024 r. o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego Gminy Miasto Olawa w zdaniu: „Wnioski należy składać do Burmistrza Miasta Olawa wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego” w terminie od dnia 11 lipca do dnia 11 września 2024 r.” **wykreśla się słowo „wyłącznie”.**

Pozostałe informacje zawarte w ogłoszeniu pozostają bez zmian.

Burmistrz Miasta Olawa - Tomasz Frischmann

Przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych odbywać się będzie na podstawie art. 6 ust. 1 lit c) RODO w związku z ustawą z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia mParlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016 r., str. 1 z późn. zm.).

Informuję, że szczegółowa klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie: <https://bip.um.olawa.pl/a,30258,informacje-dotyczace-przetwarzania-danych-osobowych-dla-osob-skladajacych-wnioski-lubuwagi-do-aktu-.html>

GRUPA
psb

MRÓWKA

www.mrowka.com.pl

HIT CENOWY!

199 zł/szt.

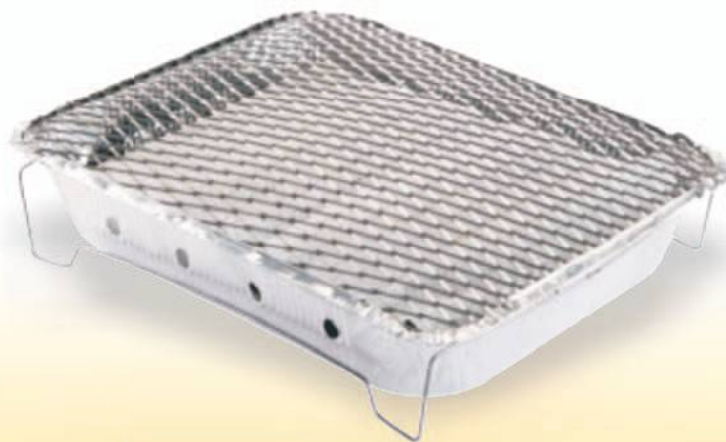
KOSIARKA
ELEKTRYCZNA
HANDY

1300 W



HIT CENOWY!

999 zł/szt.

GRILL
JEDNORAZOWY

Oferta obowiązuje do wyczerpania zapasów.
Dostępność towarów należy sprawdzać korzystając z informacji oraz danych kontaktowych sklepu dostępnych na www.mrowka.com.pl
Fotografie mogą odbiegać kolorystycznie od rzeczywistego wyglądu towarów

ZAPRASZAMY DO NASZYCH MARKETÓW

BRZEG Włociańska 7, OŁAWA Kutrowskiego 68, STRZELIN Dzierżoniowska 16c

JELCZ-LASKOWICE

Rekreacja

30 lipca Miejsko-Gminne Centrum Kultury zaprasza na wycieczkę tym kulturowym autobusem

Żądni przygód podróżnicy pojadą do Wrocławia, do Centrum Historii Zajezdnia, w którym czekać będzie kolejna porcja wrażeń - wystawa i spotkanie z przewodnikiem. Zajezdnia przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu to niezwykle miejsce. Obiekt z końca XIX wieku był

JELCZEM 043
z Jelcza-
Laskowic do
Wrocławia

„świadkiem” skomplikowanej historii miasta. O wielu nieznanych dotąd ciekawostkach opowie przewodnik. Wyjazd 30 lipca o godz. 9.00 z parkingu przy MGCK. Koszt 30 zł. Bilety do zakupu na www.mgck-jl.pl oraz w biurze MGCK.

(KT)

GMINA OŁAWA

W ramach Wieloletniego Rządowego Programu „Posilek w szkole i w domu” na lata 2024-2028 Gmina Oława otrzymała wsparcie finansowe w formie dotacji celowej dla dwóch szkół podstawowych

Szkoła Podstawowa w Bystrzycy - na doposażenie i poprawę standardu obecnie funkcjonującej stołówki szkolnej: koszt całkowity 92 087,40 zł,

(CK)

Będą LEPSZE
stołówki

w tym dofinansowanie w wysokości 73 669,92 zł oraz 18 417,48 zł wkład własny Gminy Oława

Szkoła Podstawowa w Chwalibórzach - na adaptację pomieszczenia na jadalnię w szkole: koszt całkowity 31 250,00 zł, w tym dofinansowanie w wysokości 25 000,00 zł oraz 6 250,00 zł wkład własny Gminy Oława.

GMINA OŁAWA

10 lipca w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego Artur Piotrowski - wójt gminy Oława podpisał umowę na dofinansowanie, w ramach konkursu „Odnova Dolnośląskiej Wsi”, projektu: „Aktywizacja mieszkańców poprzez doposażenie świetlic w Bolechowie i Stanowicach”

Dofinansowanie będzie przeznaczone na zakup wyposażenia do świetlic w Bolechowie i Stanowicach, głównie wyposażenia gastronomicznego, które pozwoli na zabezpieczenie sprawnego funkcjonowania zaplecza kuchennego. Zaplanowano też zakup stołów i ław, które będą wykorzysty-

Wyposażą gminne ŚWIETLICE. Umowa podpisana

wane podczas spotkań mieszkańców. Dodatkowo na potrzeby prowadzenia uroczystości lokalnych zostanie zakupiony również sprzęt komputerowy i nagłośnieniowy.

Pierwsze zapytania ofertowe zostały już opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej bip.gminaolawa.pl, w zakładce Przetargi/Zamówienia do 130.000 zł

Celem konkursu „Odnova Dolnośląskiej Wsi” jest poprawa warunków dla rozwoju społeczno-ekonomicznego miejscowości wiejskich oraz wsparcie aktywności mieszkańców do pracy na rzecz swoich małych ojczyzn. W tegorocznej edycji dofinansowanie otrzymało 90 prawidłowo napisanych i zweryfikowanych projektów na łączną sumę 3 266 670 zł. Wsparcie w subregionie wrocławskim w kwocie prawie 1,3 mln zł uzyskało 35 inicjatyw.

- To bardzo ważny program. Jako samorząd województwa dolnośląskiego za cel postawiliśmy sobie dbanie o zrównoważony rozwój całego regionu, także mniejszych ośrodków. Każdego roku dzięki dofinansowaniom z konkursu „Odnova Dolnośląskiej Wsi” w gminach wiejskich i wiejsko-miejskich powstają nowe

świetlice, place zabaw czy strefy rekreacyjne. Jako samorządowiec i przede wszystkim sołtys doskonale wiem, jak wiele radości i pożytku dla lokalnej społeczności daje realizacja takich drobnych, ale ważnych dla mieszkańców inwestycji - mówi Michał Rado, wicemarszałek województwa dolnośląskiego.

(CK)



Ta gminna świetlica będzie lepiej wyposażona

POMOC OSOBOM
POSZKODOWANYM
W WYPADKACH

BEZPŁATNA ANALIZA SPRAWY

Kancelaria Odszkodowawcza Wojciech Pawłowski
Oława, ul. 11 Listopada 23a, tel. 731 97 97 97
www.odszkodowania.pl

KASACJA POJAZDÓW



STAL-FOX

- OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT



Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426

Słoneczna Jesień Życia

Dom Seniora

575 511 211

Zwanowice 58A
49-318 Skarbimierz

slonecznajesienzydzia@gmail.com
www.slonecznajesienzydzia.com



Liliowce o nazwach **WIELKICH** oławskich pań?



Tak, są takie w Ratowicach, o czym opowiada jeden z twórców ratowickiej hodowli Jerzy Byczyński

» - Skąd pomysł, aby nazwać liliowce nazwiskami oławianek?

- Jestem absolwentem oławskiego ogólniaka, więc z miłości do naszych profesorów nazwałem dwa liliowce nazwiskami nauczycielek. Chodzi o panię Stefanę Żarowską i Marię Polańską-Krasuską. Trzecia oławianka to Seweryna Siemiradzka - tej pani nie znałem, ale wiem, że mieszkała w Oławie i pochodziła z rodziny tego słynnego malarza.

» - Pan nie pochodzi z Oławy?

- Nie, jestem przedwojenny. Moja rodzina pochodzi z Polesia, a mieszkalem w Wójciach, w Oławie zaś chodziłem do ogólniaka. Teraz mieszkam we Wrocławiu.



Jerzy Byczyński z liliowcem noszącym imię Marii Polańskiej-Krasuskiej

» - Jak się rejestruje nowe odmiany liliowców i nadaje im nazwy?

- Sama nazwa odmiany jest bardzo trudna do zarejestrowania. Zarejestrowanych jest w tej chwili około 100 tysięcy odmian, a nie można powtórzyć tej samej nazwy, nawet się do niej zbliżyć, wszystkie muszą być oryginalne. A skąd się bierze nową odmianę? Albo przez krzyżowanie samoistne albo hodowca krzyżuje - bierze pyłek z jednej rośliny i przenosi na słupek drugiej. Jeżeli w ten sposób się rozmnaża, to z tego skrzyżowania jest kilka czy kilkanaście nasion, które się wysiewa i wychodzą nowe rośliny. Te jednak nigdy nie powtarzają cech rodzicielskich, zawsze jest to coś innego. W torebce nasiennej nigdy się nie powtarza tak,

aby wszystkie nasiona były jednakowe, każde jest inne. Tak zwane klony się obserwuje potem przez 3 do 5 lat, a gdy one nie zmieniają swoich cech, są stabilne, to się je rejestruje w Amerykańskim Towarzystwie Liliowcowym. Oni rejestrują i dają odpowiedni certyfikat. Nazwy naszych zarejestrowanych liliowców, także tych oławskich, obowiązują na całym świecie. Nikt nie może swojej odmiany nazwać tak samo albo podobnie. Te są zaklepane.

» - Ile w ogóle macie zarejestrowanych odmian?

- Tu w ratowickiej hodowli mamy ponad 300 odmian.

» - Mam, to znaczy kto...?

- Duży wkład w tę ratowicką linię odmian miał profesor Nowak z Uniwersytetu Wrocławskiego, z którym to wszystko zaczynałem. Potem był on szefem w Wojsławicach. To z nim rejestrowałem nasze odmiany. Dzisiaj hodowlę przejęło młode pokolenie, a szefem gospodarstwa jest Jakub Żukowski. On - syn mojego przyjaciela Romana Żarowskiego - kontynuuje tradycję.

» - Wiem, że wśród waszych liliowców jest też taki o nazwie „Maria Kaczyńska”.

- To prawda. Mamy też kilku „przedwojennych generałów”.

Z lokalnych nazw jest jeszcze liliowiec Ratowice, ale jest też odmiana Henryk - na cześć profesora matematyki, który mnie uczył w LO. Chodzi o Henryka Wojewodę.

» - Czym się różnią poszczególne odmiany, bo laik widzi zwykle tylko kolory i wielkość, ale zapewne tych parametrów jest więcej.

- Różnią się przede wszystkim kształtem, ale tych cech jest znacznie więcej. Może powiem na przykładzie liliowca „Maria Polańska”. To jest tetraploid kielichowy, okółkowy, lekko fryzowany. Oczywiście kolor też ma znaczenie, podobnie jak liczba płatków - są liliowce sześciopłatkowe



Jakub Żukowski - kontynuator ratowickiej tradycji hodowli

» - Często zdarza się, że ktoś przychodzi i mówi, że chce konkretną odmianę „na już”?

- Przychodzą tacy klienci, ale my założyliśmy sobie, że sprzedajemy rośliny dwa razy w sezonie, ponieważ one są kopane. Sprzedajemy je na początku sezonu, czyli od marca do połowy maja, potem je zostawiamy, że spokojnie kwitły, a kolejną sprzedaż to dopiero sierpień, wrzesień - październik. To jest ten drugi termin, w którym kopiemy i realizujemy zamówienia. Najlepiej się wcześniej umówić przez stronę internetową, można też przyjechać, obejrzeć na żywo, bo to zawsze lepiej niż na zdjęciu w internecie. Większość ludzi kupuje oczami. Rzadko się zdarza ktoś, kto chce kupić kwiaty ze względu na ich nazwę, choć oczywiście są

tacy, ale niewielu. Najczęściej chodzi o imiona, np. ktoś chce liliowca o nazwie Maria czy Kazimierz, bo tak właśnie ma na imię.

» - Czy w Oławie w miejscach publicznych rosną „oławskie” liliowce o imionach znanych mieszkanek?

- Nie, ale w parku kwitną od nas inne kwiaty. Generalnie sprzedajemy nie tylko liliowce, bo mamy też około 800 odmian irysów, mniejszą liczbę dalii, trochę piwonii.

» - Kiedy w tej branży hobby przetrąca się w biznes?

- Można żyć z hodowli kwiatów, ale wtedy trzeba iść na typową masówkę, trzeba też mieć dużo ziemi. U nas teraz jest coś pomiędzy, taka sytuacja połowiczna. Jeszcze jakieś 10 lat temu to było bardziej hobby, teraz staram się rozwijać gospodarstwo w kierunku biznesowym.



Jakub Żukowski - dziś to na jego barkach spoczywa zachowanie ratowickiej tradycji hodowli liliowców

i wielopłatkowe. Oczko, czyli to zabarwienie w środku, też może być różne, np. bardzo mocne, a wtedy nazywa się halo, ale może być też kontrastowe lub bardzo zbliżone do reszty płatków. Środek to jest gardło.

» - Jak widać sporo terminologii do wyuczenia. Jak rozumiem, wszystkie kwiaty o nazwie np. Radowice będą wyglądały identycznie?

- Tak. Jeśli się je rozmnaża z kłącza, wtedy muszą być takie same. Gdyby jednak zebrać z nich nasiona i wysiać, to wyjdzie zupełnie inna odmiana. Nie powtórzy cech matecznych. Ważne jest więc tzw. rozmnażanie wegetatywne. Sadzi się sadzonkę, która się rozrasta i potem dzieli się tę kępę. Tylko tak można pociągnąć daną odmianę. Jeśli więc ktoś chce z nasionek uzyskać to, co gdzieś widział, to się nie uda. Będzie miał co innego, bo geny zawarte w pyłku mogą być np. od pradziadka i nigdy nie wiadomo, co wyjdzie. Na tym zresztą polega przyjemność hodowli.

» - Jak długo taka roślina w konkretnej odmianie może istnieć?

- To są rośliny wieloletnie. Ona są praktycznie niezniszczalne, bo gdy się oddzieli kawałek kłącza, to z niej wyrośnie konkretna odmiana, potem ją się dzieli i znów ona wyrośnie itd. Teoretycznie w nieskończoność, bo to wciąż jest roślina z tego samego kłącza.

» - Czyli radowickie odmiany na pewno pana przetrwają?

- Nie tylko mnie, ale i szereg kolejnych pokoleń.

» - Chyba, że będzie tylko jedna roślina i ktoś ją świadomie zniszczy.

- Jest zasada, że hodowca, czyli ojciec odmiany, ma obowiązek przeprowadzenia hodowli zachowawczej, tzn. musisz mieć gdzieś tę roślinę i jej pilnować. W Radowicach przyjęliśmy zasadę, że każdej rośliny mamy 3 kępy, a w każdej kępie jest od kilkunastu do kilkudziesięciu kłączy. Jeśli ktoś więc zechce nagle kupić np. sto roślin jednej odmiany, może się okazać, że trzeba będzie poczekać. Albo mówimy mu, żeby wziął 50, a resztę sam sobie rozmnożył. To też trwa różnie, bo jedna odmiana rozrasta się szybko, jest pełna, inne rozrastają się bardzo wolno i trzeba poczekać, aż narośnie dużo kłączy, które będą się nadawały do rozdzielania. Z tego też wynika ich wartość. To w dużej mierze jest hobbystyczna rzecz.

» - Czyli w Radowicach macie cały czas „w obrocie” te 300 własnych odmian?

- Tak. Plus inne odmiany. W ogóle w Radowicach mamy około 1800 odmian, z których te 300 własnych odmian mamy obowiązek przechowywać.

» - Rozumiem, że teraz to Jakub Żukowski, który przejął radowickie tradycje, pilnuje tych 300 miejscowych, częściowo niejako za pana.

- Oczywiście.

TEKST I FOT.:
JERZY KAMIŃSKI



OŁAWA

Rok temu uczestnicy obozu rowerowego, organizowanego przez XIII Drużynę Starszoharcerską Turystyczno-Sportową „Invictus”, działającą w oławskim Hufcu ZHP, wyruszyli w drogę do Lubiatowa. W tym roku cel jest inny

- Jedziemy do Świnoujścia - mówi druh Marcin Nowicki, komendant obozu. - Planujemy zrobić około 750 km, maksymalnie 800. Ten obóz będzie nieco inny niż ubiegłoroczny, bo nie cel jest najważniejszy, ale wspólne podróżowanie. Po drodze zwiedzamy np. Głogów czy Niesulice nad pięknym jeziorem, gdzie odpoczywamy 2 dni w bazie harcerskiej pod namiotami. Dla chętnych będzie to też wyjątkowa okazja do profesjonalnego nurkowania w tym czystym jeziorze, oczywiście z instruktorem, po przeszkoleniu, bezpiecznie. Niedaleko jest Międzyrzecki Rejon Umocniony, który też odwiedzimy, więc atrakcji nie zabraknie.

- W planie mamy także Park Narodowy Dolnej Odry i prawdopodobnie spływ ka-

Tym RAZEM jadą do Świnoujścia



Każdy z uczestników otrzymał już „pakiet startowy”

jakowy po niemieckiej stronie - dorzuca p.wd. Jacek-Kuba Dressler. - Po drodze planujemy sporo atrakcji przyrodniczych, np. Puszcę Wkrzańską. Kilka ostatnich dni będziemy podróżować za granicą, bo Zalew Szczeciński chcemy objechać od strony niemieckiej.

Na ostatnim spotkaniu przedobozowym 11 lipca w siedzibie oławskiego Hufca ZHP każdy z uczestników otrzymał „pakiet startowy” składający się z koszulki rowerowej, koszulek technicznych, kurtki przeciwdeszczowej, spodenek rowerowych oraz torby podróżnej.

- Cały zestaw udało się skompletować dzięki naszym sponsorom, na których możemy zawsze liczyć - mówi druh Marcin Nowicki. - Dzięki wsparciu sponsorów także koszty obozu nie są dla uczestników jakieś bardzo wysokie, bo to tylko 1600 zł, choć faktycznie wychodzi to ponad 4 tys. zł.

Do Świnoujścia pojedzie 17 osób, z tego większość ubiegłorocznych uczestników - 4 osoby są nowe. 11 uczestników i 6 członków kadry ruszą w trasę 20 lipca, obóz potrwa 16 dni. Rowerom towarzyszyć będzie samochód serwisowy, który weźmie na siebie cięższy bagaż.

- Mając ubiegłoroczne doświadczenie, staramy się zabezpieczyć na wszelkie sposoby - mówi komendant obozu druh Marcin. - Po to m.in. jest ten samochód. Oczywiście wszyscy będziemy ubezpieczeni.

Po dotarciu do Świnoujścia czeka ich jeszcze jeden atrakcyjny dzień w Szczecinie, gdzie akurat będzie odbywał się zlot żaglowców. Powrót pociągiem.

(CK)



Pojadą w takich spersonifikowanych koszulkach - tu swoją prezentują druh Marcin, komendant obozu



Wszyscy gotowi, by wyruszyć w trasę

Wstępniak, czyli...

...upały - kto wygrywa

No i przyszedł ten wakacyjno-upalny czas, kiedy moje wewnętrzne NIE MAM SIŁY walczy z moim wewnętrznym TRZEBA TO ZROBIĆ, więc głównie leżę i czekam, kto wygra. W stawach oławskiego parku natomiast wygrała przyducha, a ryby przegrały nieelegancko, bo ze smrodem, zdychając tuż przed imprezami,

na jakie w tym miejscu zapraszało miasto. Natleniająca staw fontanna akurat uległa awarii, zaś pompa zasilająca wodą z rzeki staw - nie działała. A dałbym sobie głowę uciąć, że gdy przed laty montowano tę pompę na najmniejszym ze stawów, przy torach, to właśnie po to, aby wodę z Oławki bez przerw tam wpuszczać, natleniając

wszystkie trzy połączone ze sobą stawy - woda miała wtedy ujście ze stawu trzeciego ponownie do Oławki, tylko niżej. Teraz z tłumaczenia wiceburmistrza wynika, że pompa nie działa cały czas, a automatycznie załącza się tylko wtedy, gdy poziom wody opada. Dopiero więc gdy śnięte ryby zaczęły śmierdieć, a ludzie zauważyli, pompę awaryj-

nie - czyli ręcznie - uruchomiono. Chyba przegraliśmy tu wszyscy.

W pewnej kawiarence za to wygrała potrzeba edukacyjna z potrzebą zarabiania, co bardzo mi się spodobało, bo cennik kawy w tym lokalu wyglądał następująco:

kawa - 9 zł

poproszę kawę - 7 zł

dzień dobry, poproszę kawę - 5 zł.

I z takim pozytywnym nastawieniem do kolejnego upalnego dnia

wyjeżdżam na wakacje, gdzie na pewno poproszę o mrożoną kawę. Na jakiś czas odpuszczam więc sobie czytanie komentarzy w internecie, bo - wiadomo - największą zaletą internetu jest to, że każdy może się wypowiedzieć, ale jego największą wadą jest to, że... każdy może się wypowiedzieć. Czego i państwu nie życzę.

JERZY KAMIŃSKI



- Wiem, że trwa sezon ogórkowy, ale „dziury zwalniające” przy oławskiej stacji kolejowej jak było, tak są - informuje stały Czytelnik. No są. Wiemy o tym od dawna, ale nikt z tym nic nie robi.

To takie nasze *The Neverending Story* po oławsku.

Po łataniu **DZIUR** pół roku temu ani śladu! Co to było?

Teren stacji w Oławie najwyraźniej nie ma dobrego gospodarza, bo ten, który jest, widocznie uznał, że łatanie dziur sprzed pół roku załatwiło

sprawę. Otóż nie załatwiło! Dziury ponownie się pojawiły, są coraz gorsze, można na serio zniszczyć podwozie w tym miejscu, a nawet urwać koło.

Kierowcy (także oławskiego PKS, którzy regularnie muszą tędy jeździć), skarżyli się na to miejsce, skarżą i... skarżyć będą aż do obiecanego remontu stacji, czyli nie wiadomo jeszcze jak długo?

(CK)



Faktycznie, o kiepskim stanie nawierzchni przed stacją PKP pisaliśmy wiele razy. Niestety, bez skutku, albo ze skutkiem połowicznym, bo panowie w pomarańczowych kamizelkach pojawili się na parkingu w styczniu, coś tam polatali, a efekt mieliśmy już pod koniec lutego zdjęcie po prawej



@J-KD



Nasze Wilkowyje. Rozmowy o zmierzchu.

Kanclerskie starania

Japycz, co to był u Niemca na robotach w czasie wojny, dowiedział się właśnie, że kanclerz Niemiec, niejaki Szolc, będzie się starał znaleźć jakąś formę zadośćuczynienia. Japycz bardzo się zdziwił, że on taki nieojalny wobec swoich poprzedników, bo skoro 79 lat po zakończeniu wojny on ma zamiar zacząć się starać, to znaczy, że poprzednicy nawet się nie starali. Japycz ponadto uważa, że jeśli tyle lat zajęło rozpoczęcie starań, to efektów żadnych nie dożyje. Zresztą - jak mówi - wcale nie oczekiwał, że coś dostanie i nawet

nie wie, czy by przyjął, bo jak ci ktoś zabił pół rodziny i zbombardował dom, to pińc złotych na starość nic nie załatwia, oprócz fałszywego pocucia, że wszystko jest załatwione.

Ja tam nie wiem - ciągnął Japycz jednostajnym, znużonym głosem - czy się komuniści zrzekli reparacji, czy nie zrzekli, bo jedni mówią tak, a inni siak. I nawet nie wiem, czy po tylu latach jest sens się o coś upominać. Inni ludzie, inne czasy. Inne państwa. Ale jak już mówisz, że coś się należy, to nie mów, kurka

wodna, że się będziesz starał, tylko albo siedź cicho, albo podaj konkrety. Bo tak, to ja ci powiem panie Szolc, że ja się będę bardzo, ale to bardzo starał, uważać, że pan jesteś poważny człowiek, choć z góry wiem, że mi nie wyjdzie. Bo nie jesteś. I obietnice starań od niepoważnego gościa są gorsze niż nic. Bo wkurzające. I ja bym wolał, żebyś pan się ogarnął i dotrzymał innych obietnic, tych dzisiejszych. Boś pan obiecał Cajtenwende, czyli historyczny przełom w kwestiach finansowania obronności, a wydajesz pan

ciągle tyle, że na kapiszony nie starczy.

Tu nam szczena opadła, ale my sobie przypomnieli, że Japycz po niemiecku od czasu tych robót szprecha i lubi se poczytać ichnią prasę w internetach, żeby nie zapomnieć. A ponieważ zna jeszcze francuski, angielski i hiszpański, bo nim życie rzuciło jak łupinką po wzburzonym morzu, to on doktorat z geopolityki mógłby zrobić i to bez przepisywania. Zaciekał więc nas ten Szolc, bo się u nas utarło myśleć, że jak kanclerz niemiecki, to od razu żelazny, poważny i mocarny. A tu kapiszon. I to taki, że nasze polityki przy nim źle nie wypadają przez porównanie. No może nie Czerepach,

powiada Solejuk, bo ten kradł na potęgę. Japycz uśmiechnął się chytrze i zapytał, kto jest gorszy, ten co kradnie, czy ten, co pozwala kraść. No debata była poważna i doszli my do wniosku, że jak polityk pozwala kraść bogatym, to on tak samo złodziej, bo nas biednych z podatków okrada. To znaczy my sami już nie biedni, bo się my na serach, pierogach i disco polo dorobili, ale z biednych my wyszli i jeszcze jakoś nie zapomnieli.

Więc okazuje się, że ten Szolc jak w Hamburgu rządził, to pozwalał bankierom na taki myk z dywidendą za pomocą naszego rodzimego oscylatora, że se miliardy euro ukradli i nawet podatku nie zapłacili, czym dowiódł, że jest albo w zmoście ze złodziejami, albo głupi, albo jedno i drugie.

Zadumali my się nad losami świata, bo co to jest, by taka mameja kanclerzem wielkich Niemiec została. I że nie dziwota, że te Niemcy na pysk padają i co nie robią, to słabo i coraz słabiej. Hadziuk na to, że żałować nie będzie, bo one psiajuchy własne naklejki na sery żony naklejają, że niby takie dobre to tylko ichnie. Więc niech se padają. Tylko - mówi Japycz - cieszyć się nie ma z czego, bo jak

u Niemców demokracja ciała dają, to strach się bać, kto po nich przyjdzie. I skończyło się na tym, że zupełnie zaskakująco zaczęli my się martwić o Niemcy, ich przyszłość i czy se wybiorą następnym razem misia o większym rozumku. W swoim interesie my się martwili, ale martwili. No bo kłopoty u Niemców zwiastują kłopoty u nas. Zwłaszcza że Niemce przyzwyczajone, że nie muszą nic na obronę wydawać, bo jakby co Amerykany ich obronią, a w Ameryce do władzy taki się pcha, co to nikogo innego bronić nie chce, bo sam się musi bronić przed sądem. A Niemce dalej na obronę wydawać nie chcą, nawet własnemu ministrowi obrony skromnej podwyżki odmówili, może dlatego, że on się nazywa Pistorius, a to się z takim jednym mordercą kojarzy, co naręczoną zabił, a potem się tłumaczył, że wziął ją za włamywacza i strzelał dalej jak już raniona leżała, bo niby jej nie poznał. A jak wiadomo nikt nie chce dawać mordercy więcej pieniędzy na broń. Ponuro się zrobiło i smutno, a wszystko dlatego, że kanclerz, co to nic nie umi, obiecał, że będzie się starał. Straśnie depresyjne te kanclerskie starania.

PIETREK

Pojechali, by **UCZCIĆ** pamięć tych, co szli w marszu śmierci



Ruszyli z Miłoszyc, spod instalacji upamiętniającej Arbeitslager Fünfteichen. Na starcie byli także burmistrz Jelcza-Laskowic Piotr Stajszczyk, profesor Krzysztof Ruchniewicz, historyk, mieszkaniec Miłoszyc, a od niedawna także pełnomocnik rządu do spraw stosunków polsko-niemieckich, oraz przedstawiciele Lokalnej Grupy Zwiadowców Historii

POWIAT

To pierwszy rajd rowerowy trasą marszu śmierci z Miłoszyc (Arbeitslager Fünfteichen) do Rogoźnicy (Konzentrationslager Gross-Rosen)

W tę niecodzienną wycieczkę 16 lipca wybrali się Jacek Bereźnicki, Jacek Urban i Jakub Smyk, znani miłośnicy rowerów. Przed oficjalnym startem byli pod pomnikiem ofiar obozu Gross Rosen na terenie dawnego JZS, by dokładnie o 8.00 wyruszyć spod instalacji upamiętniającej obóz Fünfteichen w dzisiejszych Miłoszycach.

Trasa rajdu przebiegała przez wszystkie miejscowości, przez które prowadził marsz śmierci.

- Na trasie uwzględniliśmy też miejsca, gdzie marsz śmierci jest upamiętniony, czyli Tyniec Mały i Kąty Wrocławskie - mówi Jacek Bereźnicki. - Długość trasy samego marszu to 103 km. Jechaliśmy w miarę

możliwości drogami o jak najmniejszym natężeniu ruchu. Do samego obozu w Rogoźnicy nie wchodziliśmy z powodu nieodpowiedniego ubioru.

Ponieważ powrót do Oławy odbywał się pociągami z Jaworzyny Śląskiej, gdzie trzeba podjechać, w sumie uczestnicy rajdu zrobili tego dnia niemal 150 km.

Czym był marsz śmierci i dlaczego warto upamiętniać takie wydarzenia? Pytamy o to profesora Krzysztofa Ruchniewicza, historyka, mieszkańca Miłoszyc, a od niedawna także pełnomocnika rządu do spraw stosunków polsko-niemieckich, który również był na starcie rajdu.

- W styczniu 1945 r. w wyniku przymusowej ewakuacji obóz pracy Fünfteichen (obecnie w Miłoszycach) opuściło ok. 6 tys. więźniów - mówi profesor Ruchniewicz. - Działo się to na niedługo przed pojawieniem się w tych okolicach pierwszych jednostek radzieckiej armii. Wielu miłoszyckich więźniów, słysząc od połowy stycznia coraz bliższe odgłosy armat, miało nadzieję, że chwila ich wyzwolenia jest już bliska, że niedługo wrócą do swych domów i rodzin. Nie wszystkim udało się doczekać tych momentów... Trudów zimowego marszu do KZ Gross Rosen, obozu matki, nie przeżyła 1/3 z ewakuowanych, a właściwie brutalnie ginęli po oblodzonych drogach. Dla już wcześniej wyczerpanych

organizmów marsz w siarczysty mróz, bez zaopatrzenia i zakwaterowania był drogą śmierci. Niezdolni do dalszego marszu umierali lub byli dobijani przez straż. Jeszcze wiele lat po II wojnie światowej na trasie przemarszu znajdowano prowizoryczne pochówki więźniów z Miłoszyc, których pospiesznie chowano w bezimiennych grobach. Niemal 80 lat po tych tragicznych wydarzeniach grupa rowerzystów postanowiła uczcić pamięć zmuszonych do marszu śmierci. Rajd rowerowy ma przypomnieć styczniowe dni sprzed 8 dekad i niejako zapowiedzieć czekające nas obchody 80. rocznicy wywołania obozu w styczniu 1945 roku. Naziści nie zamierzali pozostawiać wkraczającym Sowietom żywych dowodów swych zbrodni - ludzi w pasiakach. Z ewakuacją obozów ze Śląska zwlekano jednak do ostatniego momentu. Ważniejsze było wykorzystanie niewolniczej siły roboczej do ostatnich dni trwania Tysiącletniej Rzeszy. Wprawdzie już latem 1944 roku wydano stosowne zarządzenia, jednak dopiero ofensywa styczniowa Armii Czerwonej w 1945 roku zmusiła do pospiesznego likwidowania obozów i organizowania transportów więźniów do obozów w głębi Rzeszy. Brak odpowiednich środków transportu, sroga zima przełomu 1944/45 roku, chaos na drogach zapchanych wycofującymi się oddziałami i masowo uciekającymi Niemcami cywilami zmusił komendantów do porzucenia drogi kolejowej. Więźniów pędzono pieszo, często przez wiele dni, bez wystarczającego ubrania i pożywienia, bez ciepłego schronienia nocą. Ewakuację miłoszyckiego obozu zarządzono dopiero 21 stycznia. W szpitalu obozowym pozostawiono chorych więźniów. Na szczęście nie zdecydowano o ich likwidacji, ale porzucono bez jakiegokolwiek pomocy medycznej. Część z nich zmarła, pozostałych przy życiu wyzwoliły wojska

radzieckie 23 stycznia. Golgota więźniów miłoszyckich trwała 5 dni i 4 noce. Pędzono ich przez Ratowice, Czernicę, Kotowice, Groblice, Świętą Katarzynę. Dalej zapewne przez Domasław, Tyniec Mały, Małuszów, Strzeganiowice, Kąty Wrocławskie, Piotrowice, Kostomłoty, Wichrow, Jarosław. W Gross Rosen przebywali tylko przez kilka tygodni, by po zarządzeniu kolejnej ewakuacji znów znaleźć się w transporcie w głąb Niemiec. Dopiero koniec II wojny światowej przyniósł im wolność. Pamięć o obozach pracy w Jelczu, Miłoszycach i Ratowicach odżyła i zaczyna się utrwalać. Dzieje się to za sprawą władz miasta i gminy oraz lokalnych mieszkańców. Duże zasługi położyło Stowarzyszenie Lokalna Grupa Zwiadowców Historii, ale także wiele prywatnych osób po prostu zainteresowanych historią. Być może organizacja rajdu rowerowego stanie się stałą imprezą towarzyszącą upamiętnieniu dziejów obozu i jego więźniów. Byłoby wskazane zainteresować tym pomysłem młodych ludzi i w ten sposób przypomnieć im o przeszłości, skutkach wojny i nienawiści, które - jak widać choćby by na przykładzie agresji Rosji w Ukrainie - nie są tylko historycznym wspomnieniem, lecz wydarzeniem dochodzącym się na naszych oczach.

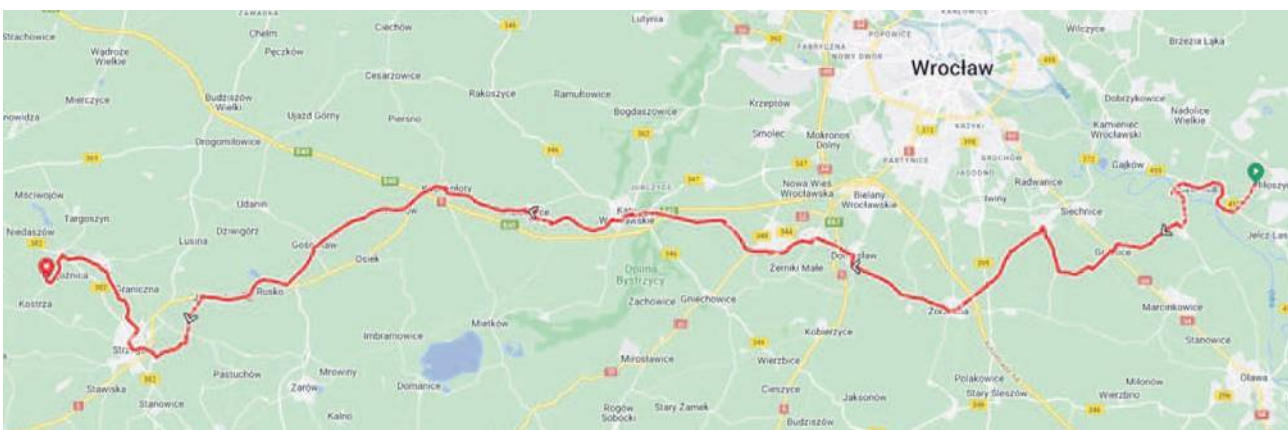
Na starcie rajdu był też burmistrz Jelcza-Laskowic Piotr Stajszczyk.

- Musimy myśleć o przyszłości, nie zapominając o historii - mówił. - Dzięki takim ludziom jak Lokalna Grupa Zwiadowców Historii znamy wiele miejsc na terenie naszej gminy, które wymagają upamiętnienia i będą upamiętniane, choćby w ten sposób, jak tutaj dzisiaj, gdzie stoi tablica mówiąca o obozie Fünfteichen, spod której właśnie rusza rajd rowerowy trasą marszu śmierci, co też jest przecież rodzajem upamiętnienia.

TEKST I FOT:
JERZY KAMIŃSKI



Miejsce po obozie Fünfteichen - do dziś dość dobrze na zdjęciach widać (na tej części pola, która jest zaorana), jak struktura ziemi odznacza miejsca po barakach



Trasa rajdu



Przedstawiciele oławskiego Stowarzyszenia Miłośników Kresów przyszli 11 lipca pod Pomnik Losów Ojczyzny, aby złożyć wiązanki kwiatów, bo to ważna rocznica - szczególnie dla nich

OŁAWA

Przedstawiciele oławskiego Stowarzyszenia Miłośników Kresów 11 lipca pod Pomnikiem Losów Ojczyzny złożyli wiązanki kwiatów, bo to ważna rocznica - szczególnie dla nich, ale też dla innych, którzy pojawili się pod pomnikiem

Jerzy Kamiński

Pamiętają o tej RZEZI. Przyszli pod pomnik

A byli to przedstawiciele władz samorządowych miasta i gminy Oława, powiatu oławskiego, oraz organizacji społecznych.

11 lipca obchodzimy 81. rocznicę tzw.: „krwawej niedzieli”, czyli punktu kulminacyjnego Rzezi Wołyńskiej. To wtedy w 1943 roku rozpoczęła się masowa akcja przeciwko ludności polskiej przeprowadzona przez Ukraińską Powstańczą Armię

(UPA) na Wołyniu. Oławski Pomnik Losów Ojczyzny upamiętnia najważniejsze wydarzenie z historii Polski - także to.

- Historia między narodami nie jest łatwa - mówił prowadzący uroczystość Andrzej Mikoda, przypominając najważniejsze fakty upamiętnianego dziś wydarzenia. - Ważne jednak, aby mówić o niej prawdę.

(CK)

OŁAWA

Tak tłumaczy pracownik apteki, pod którą parkujący kierowcy mogą znaleźć za szybą taką kartkę

- Kilka tygodni temu oraz wczoraj moi dziadkowie zaparkowali samochód na ulicy 1 Maja w okolicy apteki 24/h - mówi mieszkaniec Oławy. - Jakże byli zdziwieni, gdy za wycieraczką ich aut dwa razy znaleźli kartkę wzywającą do opuszczenia miejsca parkingowego. Tyle tylko, że w tym miejscu nie ma żadnych oznaczeń pionowych lub poziomych informujących o tym, żeby to było czyjeś miejsce parkingowe. Czy to jest próba oszustwa, czy ktoś rości sobie prawo do czegoś, co nie należy do niego i próbuje zastraszać kierowców?

Na kartce napis: PARKING DLA KARETEK POGOTOWIA! Uprzejmie proszę o przeparkowanie pojazdu. Parkowanie w tym miejscu wiąże się z poniesieniem ryzyka kosztów odholowania

Kartka z OSTRZEŻENIEM za szybą. „Może to nielegalne, ale działa”...

samochodu oraz zadośćuczynienia najemcy terenu. W razie pytań, proszę dzwonić”.

Pod spodem podpis „OCHRONA” i numer telefonu.

Dzwonimy. Okazuje się, że telefon odbiera pracownik pobliskiej apteki - a nie żadna ochrona - syn właścicielki, który tłumaczy: - Problem jest w tym, że na to miejsce do parkowania w nocy często przyjeżdża kolumna sanitarna z chorym, który musi kupić lekarstwo. A ludzie zostawiają tam na dłużej swoje samochody. Gdy przywożą takiego pacjenta, czasem na wózkach, to muszą parkować po drugiej stronie ulicy i oni, biedni, tego pacjenta w róż-

nym stanie muszą wyciągać, aby kupić leki. A my mamy jedyną czynną całą dobę aptekę w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Tłumaczy, że kiedyś obsługiwała tylko Oławę, ale teraz kolumny sanitarne w wszystkich sąsiednich miastach jadą specjalnie przez Oławę, by odwozić pacjenta do domu wstąpić do apteki czynnej całą dobę.

Skoro problem jest, i to powtarzający się, dlaczego apteka po prostu nie postarała się o załatwienie jednego miejsca parkingowego na potrzeby chorych klientów?

- Kiedyś staraliśmy się, aby załatwić dla nas takie miejsce parkingowe, ale nic z tego nie

wyszło - tłumaczy przedstawiciel apteki. - Dzisiaj te kartki robią robotę.

I przyznaje, że jest to znacznie prostsze od formalnego załatwienia sprawy.

- Ale ma pan świadomość, że te kartki są nielegalne, bo nie jesteście właścicielem terenu i nie macie prawa straszyć ludzi? - pytam.

- Powiem tak, wysłaliśmy z założenia, że skoro kartki są nielegalne, to nie ma konsekwencji za wstawianie ich komuś za szybę. A jednocześnie to działa. Ludzie są zwykle grzeczni, dzwonią do nas i tłumaczą, że przestawiają, bo rozumieją problem.

Dlatego w takim razie na pobliskim słupie nie ma prostej informacji z prośbą? To by wyjaśniło ludziom sytuację i nie powodowało stresu.

- Ma pan rację i tak to chcielibyśmy zrobić - mówi pracownik apteki.

Tłumaczy, że wkrótce pojawi się nowa tablica ledowa, i będzie tam informacja, aby w nocy nie parkować. I prośba, aby szybko załatwić swoją sprawę i opuścić parking na noc.

Przedstawiciel apteki mówi, że od momentu, kiedy te kartki trafiają za wycieraczkę, było do niego może 5 z telefonów, ale przeproszających, grzecznych. - Jeżeli chodzi o taki telefon od osoby bardziej zainteresowanej sprawą, to pan jest pierwszy - mówi i zapewnia, że do tej pory nie było żadnej awantury, nikt nikomu pojazdów

nie odholowywał. - Nawet jedna pani chciała przynieść nam czekoladki za to, że „złe zaparkowała”, ale oczywiście nie wzięliśmy - mówi przedstawiciel apteki. - Jak pani to rozumie, to tutaj pani może sobie stanąć, powiedziałam jej, tylko żeby nie blokować całą noc tego miejsca.

- Może lepiej więc byłoby poprosić ludzi, a nie straszyć ich?

- Nie, no jasne. Jak już ten nowy neon zawiesimy, to może jednak pójść do Urzędu Miasta i postaram się załatwić wszystko legalnie. A na słupie pojawi się stosowna tablica z informacją o potrzebnym miejscu parkingowym... Obiecuję panu, że to zrobię. Nie ma żadnego problemu.

(CK)



Chodzi o to miejsca na ul. Brzeskiej



ODESZLI

OŁAWA

† 10 VII	- Józef Kołtowski	- ur. 1936
† 10 VII	- Bronisław Luczkiewicz	- ur. 1935
† 10 VII	- Jerzy Gierczak	- ur. 1957
† 10 VII	- Waldemar Maćkowiak	- ur. 1948
† 12 VII	- Henryka Mikos	- ur. 1931
† 12 VII	- Roman Jurczak	- ur. 1940
† 13 VII	- Ewa Oniszczyk	- ur. 1964

NOWA SIEDZIBA

GODNIE SOLIDNIE TANIO

USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL

Teraz możesz wybrać

Oława, ul. Kutrowskiego 6

Tel. 71 303 27 21

Tel. całodobowy 605 964 664

Czynne pon. - pt.: 8.00 - 15.00,
sob.: 8.00 - 12.00

REKLAMA



Dolnośląski Zakład Pogrzebowy Firma Jaśnikowski Sp. z o.o.

Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym cmentarzu) Zwierzyniecka

Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671, Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318 33 21

Teraz możesz wybrać! Tradycja 35-letnia na Ziemi Oławskiej

CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616

71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 692 432 354, 511 716 666, 601 916 666, 698 650 650, 535 916 669

e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl • www.jasnikowski.com.pl

Niskie ceny

REKLAMA

Zaczepiał dzieci i chciał, żeby z NIM poszły?

JELCZ-LASKOWICE

Alarm

Na grupie mieszkańców w mediach społecznościowych, w niedzielę pojawił się alarmujący post jednej z kobiet

Pani Magdalena napisała: - Ludziska podnoszę alarm. Po Jelczu-Laskowicach kręci się najprawdopodobniej pedofil. W tym tygodniu zaczepiał dzieci na placu przy ul. Bożka 40-52. Zagadywał chłopców, namawiał ich żeby wzięli od niego 100zł i gdzieś z nim poszli. Zagadywał mojego syna oraz innego chłopca. Mój syn natychmiast przybiegł do

domu, opowiedział co się stało. Niestety nie widzieliśmy już tego mężczyzny. Wiem tylko, że ten drugi chłopiec wziął od niego te 100 zł, ale na szczęście nigdzie z nim nie poszedł. Bądźcie czujni, pilnujcie dzieci, zagłądajcie przez okna, kontrolujcie telefonicznie, włączcie im lokalizację GPS, bo nigdy nie wiadomo. Do tej pory mam dreszcze jak o tym pomyśle...

Skontaktowaliśmy się z policją, by zapytać o ewentualne zgłoszenie i podjęte czynności w tej sprawie. Oficer prasowy, asp. sztab. Wioletta Polerowicz powiedziała: - Zarówno na Komendę Powiatową Policji w Oławie, Komisariat Policji w Jelczu-Laskowicach oraz numer 112 nie wpłynęło zgłoszenie, dotyczące sytuacji,

opisanej na jednym z forum mieszkańców Jelcza-Laskowic. Jednocześnie informuję, że opisaną sprawą natychmiast zajęli się policjanci z Komisariatu Policji, którzy dokonują szeregu sprawdzeń i ustaleń wśród mieszkańców, sprawdzany jest również monitoring miejski.

(KT)



To ważne, aby uczulać dzieci, by nie ufały obcym osobom, które coś im proponują

Tajemnice do ODKRYCIA

GMINA J-L

Kultura

Jelczańska sieć kultury 2024 rusza pełną parą. Mieszkańcy Miłoszyc zapraszają na „Miłoszyckie opowieści”

To nie tylko spacer z historią, to także spotkania z ciekawymi ludźmi, którzy

opowiedzą uczestnikom o ciekawostkach, związanych z Miłoszycami i najbliższą okolicą.

Pierwszy spacer poprowadzi przewodnik przed którym historia naszej okolicy nie ma tajemnic, a on chętnie podzieli się nimi z uczestnikami. Pierwszy spacer odbędzie się w sobotę, 27 lipca 2024 r. o godz. 19.00.

Zapisy w Centrum Kultury: 798-960-230 lub mailowo: biuro@mgck-jl.pl.

(KT)



PODLASIE

KRAINA „WSI SPOKOJNEJ, WSI WESOŁEJ”

24 – 29 WRZEŚNIA 2024

CENA ZAWIERA:

Transport komfortowym autokarem.
Odbiór uczestników: Środa Śląska, Wrocław, Oława, Jelcz-Laskowice.
Ubezpieczenie
Noclegi w komfortowych pokojach
Wyżywienie: śniadania i obiadokolacje
Przewodnik i Bilety wstępu
Zabawa taneczna
Opiekun grup

WYPOSAŻENIE POKOI:

Pokoje 2 osobowe
Łazienka z prysznicem
Suszarka + zestaw miękkich ręczników
Zestaw do kawy i herbaty
Wygodne biurko z krzesłami
Bezpłatny, szybki Internet Wi-Fi
TV z pakietem polskich i zagranicznych kanałów

Hotel PODLASIE * / 3 noclegi**
Hotel UNIBUS - Bielsk Podlaski / 2 noclegi

PROGRAM ZWIEDZANIA:

DZIEŃ 1 - 24.09
PRZYJAZD W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH DO BIAŁEGOSTOKU. CZAS WOLNY.

DZIEŃ 2 - 25.09
W PROGRAMIE: ZWIEDZANIE Z PRZEWODNIKIEM. BIAŁYSTOK. ZAMEK BRANICKICH - OGRODY. SPACEREM PO MIEŚCIE BIAŁYSTOK. ARBORETUM I SILVARIUM - ATRAKCJE PRZYRODNICZE PUSZCZY KNYSZYŃSKIEJ.

DZIEŃ 3 - 26.09
W PROGRAMIE: ZWIEDZANIE Z PRZEWODNIKIEM - KRUSZYNIANY - MECZET I MIZAR. ŚWIĘTA WODA - SANKTUARIUM MARYJNE. SOKÓŁKA - ZWIEDZANIE, KOŚCIÓŁ PW. ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO (CUD SOKÓLSKI). MUZEUM IKON - ZWIEDZANIE / SUPRAŚL. ZWIEDZANIE MIASTECZKA I PRZERWA NA ZAKUPY I KAWĘ

DZIEŃ 4 - 27.09 - W KRĘGU PRAWOSŁAWIA
W PROGRAMIE: ZWIEDZANIE Z PRZEWODNIKIEM. KRAINA OTWARTYCH OKIENNIC - WEJŚCIE DO ŚWIĄTYNI W PUCHŁACH. ODRYŃKI - PRAWOSŁAWNA PUSTELNIA NA BAGNACH. HAJNÓWKA - KRYNOCZKA - CUDOWNE ŹRÓDŁKO W PUSZCZY BIAŁOWIECKIEJ. BIELSK PODLASKI - KRÓTKI SPACER PO MIEŚCIE. 19.00 BIESIADA Z TAŃCAMI I REGIONALNYM POCZĘSTUNKIEM

DZIEŃ 5 - 28.09 - W PUSZCZY BIAŁOWIECKIEJ
W PROGRAMIE: ZWIEDZANIE Z PRZEWODNIKIEM. HAJNÓWKA - SOBÓR ŚW. TRÓJCY - Z ZEWNĄTRZ. REZERWAT POKAZOWY ŻUBRÓW. ŻEBRA ŻUBRA - JEDNA Z NAJCIEKAWSZYCH TRAS W PUSZCZY BIAŁOWIECKIEJ (TRASA OK. 3,7 KM) LUB SPACER DO MIEJSCA MOCY - TRASA OK. 2,5 KM. BIAŁOWIEŻA - ZWIEDZANIE OSADY - PARK PAŁACOWY W ŚRODKU DNIA PRZERWA NA ZAKUPY I KAWĘ.

DZIEŃ 6 - 29.09
POWRÓT DO DOMU PO ŚNIADANIU.

CENA: 1690 Zł. / OS

KONTAKT TELEFONICZNY: IRENA KONDYS 784 510 642 LUB EMAIL: IRENA.KONDYS@IKKON.PL

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE

ul. 3 Maja 1
www.fb.com/starostwo.olawa
www.starostwo.olawa.pl • www.bip.starostwo.olawa.pl



25-lecie
Powiatu
Oławskiego

Kontakt:
tel. 71 301 15 22
fax 71 301 15 62

Strona dofinansowana z budżetu powiatu oławskiego

e-mail: info@starostwo.olawa.pl

Wołyń '43 - pamiętali



Fot. Jarosław Kłinar

Przy Pomniku Losów Ojczyzny, pod tablicą pamiątkową odsłoniętą rok temu w 80. rocznicę tzw. „krwawej niedzieli”, odbyły się uroczystości związane z uczczeniem tej niezwykle tragicznej daty

11 lipca 1943 roku rozpoczęła się masowa akcja przeciwko ludności polskiej przeprowadzona przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na Wołyniu. Aby upamiętnić tę dramatyczną kartę w polskiej historii, corocznie 11 lipca obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na

obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej.

W dzisiejszych obchodach 81. rocznicy Rzezi Wołyńskiej wzięli udział samorządowcy, przedstawiciele Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oraz oławskich stowarzyszeń: Miłośników Kresów Wschod-

nich i Sybiraków, a także mieszkańcy.

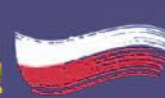
Samorząd powiatowy reprezentowali: wicestarosta Maria Bożena Polakowska i przewodniczący Rady Powiatu w Oławie Józef Hołyński (na zdjęciu).

(JK)



Święto Policji - 24 lipca 2024

Dziękujemy za Waszą służbę!



Z okazji Święta Policji, w imieniu Samorządu Powiatu Oławskiego, składamy gratulacje wszystkim policjantom, policjantom i pracownikom cywilnym z Komendy Powiatowej Policji w Oławie. Długa lista osiągnięć i zasług pokazuje, jak ważna jest Wasza służba dla mieszkańców naszego powiatu.

Życzymy Paniom i Panom wiele satysfakcji z pełnionej służby, niewyczerpanych sił w realizacji zadań, które przekładają się na poczucie bezpieczeństwa nas wszystkich. Doceniamy Państwa profesjonalizm i skuteczność. Życzymy otrzymania zasłużonych awansów, wielu sukcesów i pomyślności w życiu zawodowym i prywatnym.



PRZEWODNICZĄCY RADY
JÓZEF HOŁYŃSKI

STAROSTA
MAREK SZPONAR

Uśmiechy dzieci to największa radość

5 lipca na boisku sportowym Liceum Ogólnokształcącym Nr I im. Jana III Sobieskiego w Oławie odbył się Wakacyjny Festyn Rodzinny

To była trzecia edycja tego wspaniałego pikniku zorganizowanego wspólnie przez

Polski Czerwony Krzyż oddział w Oławie i oławskie starostwo.

Na uczestników imprezy czekały wspaniałe darmowe atrakcje - dmuchane zamki, malowanie twarzy, konkursy z nagrodami oraz pyszny poczęstunek. Uśmiechy maluchów nie zniknęły z ich twarzy dzięki animacjom, przygotowanym przez firmę Słonik-animacje z Jelcza-Laskowic. Przygotowane przez

animatorkę gry i konkursy były dla dzieci niezwykle przygodą i frajdą, a trzeba dodać, że do wspólnych zabaw chętnie dołączali dorośli. Dużą popularnością wśród najmłodszych cieszył się również pokaz pierwszej pomocy przygotowany przez MTB Medica.

Dziękujemy wolontariuszom za pomoc w przygotowaniu tegorocznego festynu. (JK)



Starosta Powiatu Oławskiego Marek Szponar

przyjmuje interesantów w sprawach skarg i wniosków, po wcześniejszym umówieniu i ustaleniu godziny w sekretariacie Starostwa (tel. 71 301 15 22): w środy od godziny 16.00 do 17.00 oraz w piątki od godziny 8.00 do 10.00 (pokój nr 201). W przypadku nieobecności Starosty interesanci zostaną przyjęci przez Wicestarostę.

Przewodniczący Rady Powiatu Józef Hołyński

przyjmuje interesantów w sprawach skarg, wniosków i petycji w środy, w godzinach od 15.30 do 16.30 w Starostwie Powiatowym w Oławie (budynek A, parter, pokój nr 2) lub poza wyznaczonym dyżurem, w zależności od potrzeb, po wcześniejszym umówieniu i ustaleniu godziny w Biurze Rady Powiatu (tel. 71 301 15 40).

informacje

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

URZĄD MIASTA I GMINY JELCZ-LASKOWICE



strona dofinansowana
z budżetu miasta i gminy
Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
pocztą elektroniczną:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Gmina Jelcz-Laskowice przystępuje do programu Karta Seniora Aglomeracji Wrocławskiej

Gmina Jelcz-Laskowice jako członek Stowarzyszenia Aglomeracji Wrocławskiej przystępuje do programu Karty Seniora Aglomeracji Wrocławskiej. Wyrobienie Karty Seniora będzie możliwe już od 16 lipca 2024 r. i jest to doskonała okazja do skorzystania z wielu atrakcyjnych zniżek i ulg dla osób od 60 roku życia. Dołącz do grona posiadaczy Karty Seniora i ciesz się pełnią życia na emeryturze!

Karta Seniora Aglomeracji Wrocławskiej zapewnia dostęp do wielu promocyjnych ofert, takich jak:

- * darmowe lub zniżkowe wejścia na wydarzenia kulturalne, edukacyjne i międzypokoleniowe organizowane przez teatry, kina, muzea, domy kultury, centra inicjatyw twórczych, stowarzyszenia, fundacje i firmy.

- * zniżki na zajęcia sportowe i rekreacyjne, rajdy terenowe i wycieczki.

- * specjalne rabaty na usługi prozdrowotne, konsultacje i porady ze specjalistami i lekarzami.

- * zniżki na wybrane produkty i usługi w sklepach oraz w salonach kosmetycznych.

Kto może przystąpić do programu?

Do programu Karta Seniora Aglomeracji Wrocławskiej może przystąpić osoba mieszkająca w gminie będącej członkiem Stowarzyszenia Aglomeracji Wrocławskiej, mająca 60 lat lub więcej.

Jak wyrobić Kartę Seniora?

Aby przystąpić do programu, należy:

Zgłosić się osobiście z dokumentem tożsamości do jednego z punktów:

- * Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, ul. Witosa 24, pok. 18 I piętro

- * Miejsko Gminne Centrum Kultury Jelcz-Laskowice, ul. Oławska 46

- * Miejska Biblioteka Publiczna Jelcz-Laskowice, ul. Bożka 11

- Filia w Miłocicach, ul. Szkolna 1

- Filia w Minkowicach, ul. Kościuszki 86 a

- Filia w Wójcicach, ul. Główna 96

Wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny w punktach i na stronach internetowych gmin członkowskich Aglomeracji Wrocławskiej.

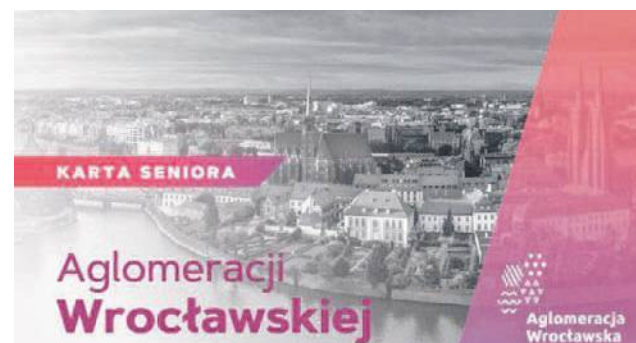
Karty Seniora Aglomeracji Wrocławskiej są wydawane od poniedziałku do piątku w godzinach pracy poszczególnych punktów.

Rejestracja i odbiór karty

Po zarejestrowaniu otrzymają Państwo imienną Kartę Seniora Aglomeracji Wrocławskiej. Karta ta upoważnia do korzystania z programów gmin członkowskich i promocyjnych ofert przygotowanych przez kilkuset partnerów Karty.

Oferty partnerów

Oferty partnerów są dostępne na stronie internetowej Wrocławskiego Centrum Seniora oraz gmin biorących udział w programie.



Wydanie Karty Seniora Aglomeracji Wrocławskiej jest całkowicie bezpłatne.

INFORMACJA DLA PARTNERÓW

Firmy, instytucje oraz organizacje, które oferują produkty lub usługi dla seniorów mogą zostać partnerami Programu Karty Seniora Aglomeracji Wrocławskiej. Zgłaszając się do programu partner proponuje zniżki i promocje dla posiadaczy Karty Seniora Aglomeracji Wrocławskiej.

Aby zostać Partnerem programu, należy dostarczyć wypełniony formularz zgłoszeniowy wraz ze specjalnie

przygotowaną lub już istniejącą ofertą skierowaną do seniorów. Oferta może obejmować zniżki na usługi i produkty, bezpłatne wejścia lub usługi, oraz inne promocje.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do weryfikacji tych ofert.

Zgłoszenia należy wysłać drogą e-mailową na adres um.pozYTEK@jelcz-laskowice.pl lub umówić się telefonicznie na indywidualne spotkanie pod numerem telefonu: 71 381 71 46

Przystąpienie do Programu jest bezpłatne.

Otwarcie sali rehabilitacyjnej



11 lipca burmistrz Piotr Stajszczyk wraz z podopiecznymi stowarzyszenia Ja Jestem dokonali odbioru nowej sali rehabilitacyjnej przygotowanej w siedzibie stowarzyszenia.

Sala powstała dzięki zaangażowaniu rodziców, ze środków zebranych podczas Białego Pikniku oraz ze środków budżetu gminy Jelcz-Laskowice. Burmistrz Stajszczyk gratulował rodzicom skupionym w stowarzyszeniu zaangażowania i widocznych efektów ich pracy. Zapewniał, że będzie wspierał tak piękne inicjatywy służące osobom z niepełnosprawnościami.

(UM)

Powitanie Mistrza

Gorące powitanie zgotowano wicemistrzowi Polski w kolarstwie szosowym Bartoszowi Rudykowi 10 lipca przed Centrum Sportu i Rekreacji. Bartkowi gratulowali burmistrz Piotr Stajszczyk, trener Zygmunt Walczak oraz koledzy i działacze z klubu Moto Stelweld Jelcz-Laskowice.

Bartek dołożył do swojej kolekcji srebrny medal Mistrzostw Polski w czerwcu bieżącego roku, na zawodach w Płocku. Na finiszu uległ nieznacznie Norbertowi Banaszowski. Pochodzący z Jelcza-Laskowice zawodnik trenuje na co dzień w czeskim klubie ATT Investments. Sukces jaki odniósł na mistrzostwach Polski kwalifikuje go do odebrania nagrody sportowej miasta i gminy Jelcz-Laskowice.

(UM)



Monitoring nad pierwszym stawem

W reakcji na wydarzenia nad naszym stawem, głośne ostatnio akty wandalizmu i bezkarność osób korzystających z pomostu dalece niezgodnie z jego przeznaczeniem, Burmistrz zlecił rozbudowę monitoringu gminnego o cztery kamery w tym właśnie niezwykle popularnym teraz miejscu. Zapis ruszył, sprzęt umożliwia rozpoznawanie twarzy nawet w warunkach nocnych. Miejmy nadzieję, że służby nie będą zmuszone korzystać z nagrań zbyt często.



Burmistrz Jelcza-Laskowice Piotr Stajszczyk w dniu 15 lipca 2024 r. wręczył zarządzenie w sprawie powierzenia stanowiska dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Jelczu-Laskowicach Pani Agacie Skierskiej. Serdecznie gratulował objęcia stanowiska na kolejną kadencję oraz życzył wielu sukcesów oraz satysfakcji z wykonywanej pracy.

(UM)

Stajszczyk: - Nie chcę **NAZYWAĆ** tego „trupa”, ale wiele problemów rozwiązałby

■ Z burmistrzem Jelcza-Laskowic Piotrem Stajszczykiem - rozmawia Kamil Tysa

» - Czy 21 kwietnia spełniło się marzenie Piotra Stajszczyka?

- Tak, mogę powiedzieć, że tego dnia spełniło się moje marzenie.

» - Zapytałem o to, ponieważ w trakcie zaprzysiężenia na burmistrza zaczął pan swoją wypowiedź od sformułowania „marzenia się spełniają”...

- Z jednej strony miałem na myśli moje marzenie związane z tym, by zostać burmistrzem, by mieszkańcy mi zaufali, wybierając mnie na tę funkcję, ale to były też słowa, które przyszły do mnie w jednym z maili od mieszkańca.

» - Zastanawiał się pan nad tym, dlaczego mieszkańcy uznali, że chcą panu zaufać i postawić na zmianę?

- Nie analizowałem tego. Myślę, że zaufali temu, w jaki sposób ja i moja drużyna chcemy zmienić gminę. Nie chcę dziś oceniać tego, co było czy dywagować na temat poprzedniej kadencji. Chcę robić swoje i mieszkańcy za pięć lat ocenią, czy podjęli dobrą decyzję.

» - Patrząc na ten imponujący wynik 70% w drugiej turze, zastanawiałem się, czy to Piotr Stajszczyk był w oczach ludzi tak dobrym kandydatem czy Bogdan Szczęśniak słabszym niż kiedykolwiek wcześniej, chociażby ze względu na swoje problemy zdrowotne...

- Niech każdy mieszkaniec ocenia to indywidualnie. Jakiegokolwiek dywagacje w tym momencie nie mają sensu.

» - Udałoby się wygrać bez fuzji ze Stowarzyszeniem „Lokalni Patrioti”?

- Wierzę, że tak, ale na pewno razem byliśmy w stanie stworzyć mocniejszą drużynę, co zwiększyło także moje szanse.

» - Czy poprzednik pozostawił tzw. „trup” w szafie?

- Nie nazywałbym trupami w szafie tego, co zastałem po objęciu urzędu, ale na pewno są decyzje czy problemy, które rozwiązywałbym inaczej.

» - Przykład?

- Jest kilka takich tematów, chociażby kwestia skrzyżowania ul. Liliowej z Tańskiego i Aleją Młodych. Wystarczyło wykonać kilka ruchów, żeby tę sprawę załatwić tak, jak chcieli tego mieszkańcy. Kolejny głośny temat - molo nad stawem. Celowo nie nazywam tego pomostem, bo to nie jest pomost, tylko molo. Chociażby do tych tematów podszedłbym inaczej, przeprowadzając konsultację



- Gabinet burmistrza jest i będzie otwarty. Inaczej sobie tego nie wyobrażam - mówi Piotr Stajszczyk

z ludźmi, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo na takim obiekcie.

» - Doprecyzujmy, że ta pierwsza sprawa dotyczy wniosku przedstawicieli Osiedla Metalowców, którzy wnioskowali o stworzenie wyniesionego skrzyżowania, czego pierwotnie w projekcie zabrakło. Mimo rozpoczętej inwestycji, po uzyskaniu zgody Urzędu Wojewódzkiego, który przekazał na ten cel dofinansowanie, udało się zmienić założenia inwestycji na takie, jakich oczekiwali mieszkańcy. Gdy pisałem o tym artykuł i prosiłem pana o odniesienie się do sprawy, użył pan stwierdzenia, że czasami „wystarczy rozmawiać...”. Zabrzmiało to trochę jak sugestia, że wcześniej tej chęci rozmowy brakowało.

- Nie będę generalizował i oceniał szerszej perspektywy, ale na tym jednym przykładzie mogę powiedzieć, że wystarczyło napisać wniosek do Urzędu Wojewódzkiego, odpowiednio go uzasadniając. Poprosiłem

projektantkę, by rozrysowała mi różnicę pomiędzy tym, co zakładał projekt, a tym, jak miałby wyglądać ten nowy. Czasami z samego pisma może się wydawać, że proponujemy zbyt fundamentalne zmiany i ciężko będzie to zaakceptować. Ale gdy się przedstawi intencje na rysunku, nie jest to już tak skomplikowane. Wysłałiśmy więc dodatkowo załącznik do pisma, dokładnie opisując, na czym owa zmiana polega. Doprecyzowaliśmy także, że wykonamy ją na nasz koszt. I od razu otrzymaliśmy zgodę. Najpierw telefonicznie, a potem oficjalnie pismem. To jest dla mnie przykład tego, że warto rozmawiać.

» - Początek kadencji 2024-2029 zbiegł się z oddaniem do użytku pomostu nad stawem. Dlaczego twierdzi pan, że powinniśmy nazywać ten obiekt molem, a nie pomostem?

- Dlatego, że sama jego konstrukcja pokazuje, że jest to molo. Bardzo dobre, piękne

miejsce do spacerowania i odpoczynku. Pomost z reguły jest niższy i w przeszłości nad stawem był prawdziwy pomost. Gdybym to ja odpowiadał za tę inwestycję, dążyłbym do tego, by wrócić do tej koncepcji z przeszłości. Uważam, że lepszym pomysłem byłoby stworzenie pomostu niższego, ale szerszego w swojej objętości. Straciliśmy trzy lata, bo przecież to zadanie pierwotnie miało zostać zrealizowane w ramach budżetu obywatelskiego. Nie udało się, więc skoro inwestycja musiała zostać przesunięta w czasie i sfinansowana z budżetu gminy, to powinniśmy ją dokładnie przemyśleć i ostatecznie stworzyć miejsce, będące nawiązaniem do historycznego pomostu i nieutrudniające pracy ratownikom. Docierają do mnie bowiem głosy, że zgłaszane były uwagi, dotyczące tego, że wieżyczki zasłaniają część lustra wody, co obniża poziom bezpieczeństwa. I teraz pytanie, co powinniśmy zrobić? Stworzyć oficjalne kąpielisko

tylko w obrębie mola? Ludzie, by tego nie zaakceptowali, bo byłoby dla nich za małe. Dawny pomost miał 60 albo 80 metrów szerokości, teraz jest tylko 30. Gdybyśmy go zrobili, wzorując się na tym historycznym obiekcie, moglibyśmy w jego obrębie wyznaczyć kąpielową strefę strzeżoną, a ratownicy mieliby zdecydowanie łatwiejsze zadanie. Dziś już tego nie zmienimy, ale musiałem podjąć pewne decyzje, związane z nienależytym sposobem wykorzystywania tego miejsca.

» - Pod koniec maja w internecie opublikowano zdjęcia ludzi skaczących do wody z pomostowych daszków. Ta sytuacja powtórzyła się także podczas jednego z ostatnich, upalnych weekendów. Rozumiem, że mówimy o decyzjach związanych z tymi incydentami?

- Tak. Po tym, jak w mediach społecznościowych pojawiły się pierwsze fotografie, zorganizowałem spotkanie z policją, kie-

rownikiem Pływalni Miejskiej Waldemarem Chmielewskim oraz moim zastępcą Michałem Wolskim. Mieliliśmy świadomość, że ten problem w miesiącach wakacyjnych może być jeszcze większy, więc od razu zapadły pewne konkretne decyzje. Pierwsza dotyczyła zwiększenia liczby ratowników, którzy w weekend pracują nad stawem. Dotychczas w tygodniu było ich dwóch, a w weekendy trzech, więc podjąłem decyzję o zatrudnieniu czwartego. Ustaliliśmy też, że zamontujemy monitoring - przynajmniej trzy kamery, także takie, które będą skierowane na molo. Trzeba mieć świadomość, że gdy w okolicy stawu podjeżdża radiowóz, ludzie skaczący do wody z tych daszków mają jeszcze chwilę, by stamtąd zejść i się oddalić przed przyjściem funkcjonariuszy. Dlatego też chciałem, by w spotkaniu uczestniczyła policja, bo potrzebowałem odpowiedzi na pytanie, czy możliwe jest karanie mandatami osób nieprzypadających na gorącym uczynku - na przykład na podstawie monitoringu, jeśli jakość nagrania pozwoli na identyfikację. Okazało się, że jest to możliwe, ale regulamin korzystania z obiektu powinien być aktem prawa miejscowego. Dlatego też na ostatniej sesji przedstawiłem Radzie Miejskiej uchwałę, która została przyjęta. Dostawaliśmy sygnały, że wiele osób dopuszczających się wykroczeń i nieprzestrzegających naszego prawa to obywatele Ukrainy, dlatego też zdecydowałem, że przy wejściach na molo obok polskiego regulaminu pojawi się też jego wersja w języku ukraińskim. Kolejna kwestia, którą ustaliliśmy, to częste kontrole policji w weekendy i bezwzględne karanie za parkowanie w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Ratownicy sugerowali mi, że w ostatnich latach zdarzały się sytuacje, w których służby nie mogły dojechać do plaży, bo droga była tak zastawiona samochodami. W tym przypadku nie ma więc dyskusji i ten bezwzględny zakaz musi być przestrzegany. Zdając sobie sprawę z braków kadrowych w policji i faktu, że nie zawsze radiowóz dojedzie na miejsce kilka minut po wezwaniu, poprosiłem kierownika Waldemara Chmielewskiego o przeanalizowanie ofert firmy ochroniarskiej, która mogłaby doglądać plażę w momencie, w którym ratowników już nie ma, ale ludzie wciąż wypoczywają nad stawem. Od niedawna mamy więc też dodatkową ochronę, która od 17.00 do 21.00 w weekendy dba o bezpieczeństwo nad stawem.

» - Pojawił się też wniosek radnych „Nowej Generacji”, którzy chcieliby zamontowania na pomostowych

mi w szafie”, ym inaczej

daszkach kolców przeciwko ptakom.
Co pan na to?

- Faktycznie przyszło takie pismo. Były też pomysły, żeby wysmarować daszki jakąś mazią albo obłożyć blachą, która będzie się nagrzewać i nikt na niej nie stanie. Wszystkie opcje przeanalizujemy. Sprawdzimy, czy te działania, które już podjęliśmy, przyniosą skutek. Jeśli nie, to będziemy szukać kolejnych rozwiązań.

» - Zastanawiam się, co można zakwalifikować jako akt wandalizmu. Czy jeśli ktoś wszedł na daszek, ale go nie uszkodził, to dopuścił się wandalizmu? Czy po przyjęciu uchwały do mandatu wystarczy sam fakt nieprzeprzekania regulaminu?

- Wszystko na to wskazuje. Każdy przypadek policja rozpatrzy indywidualnie, a ostatecznie może być nawet tak, że to sąd stwierdzi, czy kara mieści się w zakresie kodeksu wykroczeń czy może kodeksu karnego. Podczas sesji precyzyjnie wytłumaczył to radny Mariusz Pawlaczek.

» - Co pana zaskoczyło po tym, gdy objął pan pracę w Urzędzie Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice?

- Często słyszę od ludzi, że są zaskoczeni tym, że burmistrz jest obecny. Można do mnie przyjść, porozmawiać, nie ma bariery między mieszkańcem a władzą. Oczywiście wszystkich spraw załatwić się nie da, ale każdy człowiek jest wysłuchany. Mam tu na myśli zarówno spotkania w moim gabinecie, te bardziej przypadkowe na ulicy czy mniej oficjalne na różnych imprezach lub festynach.

» - Czy to są jednocześnie głosy sugerujące, że wcześniej tego nie było?

- Zdecydowanie tak.

» - Obecny wiceburmistrz, wcześniej radny Michał Wolski, w poprzedniej kadencji sporo mówił o potrzebie rozbudowy monitoringu. Romuald Piórko często opowiadał o opóźniającym się przeniesieniu serwerowni do budynku UMiG. Czy ten temat w końcu ruszy?

- Na pewno tak. Ewentualne problemy chcemy rozwiązywać na bieżąco. Planujemy zakup nowych serwerów, a historia z pierwszego stawu pokazuje, jak ważna jest kwestia skutecznego monitoringu.

» - Potrzeby miasta to jedno, ale są też obszary wiejskie, o których często mówił właśnie wspomniany Michał Wolski.

- Jest to trudniejsze ze względu na brak odpowiedniej infra-

struktury, ale jak się pan zapewne orientuje, ostatnio zrobiło się głośno na temat światłowodu. Montowanie sieci światłowodowej nie jest zadaniem gminy, ale są firmy zewnętrzne gotowe, by te inwestycje poczynić, a my chętnie je wspieramy. Także na obszarach wiejskich odbywają się w tej sprawie spotkania, a firma, która się na nich pojawia, ma dofinansowanie zewnętrzne do takiej inwestycji i musi ją zrealizować - jeśli się nie mylę - do końca 2025 roku. Na pewno więc rozwój światłowodu w sołectwach otworzy nam szansę na montowanie monitoringu także tam.

» - Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radny Krzysztof Skrzydłowski zapytał o realizację jednej z pana obietnic, czyli przywrócenia nocnej i świątecznej opieki medycznej w Przychodni Rejonowo-Specjalistycznej. Odpowiedział pan, że zlecił prezesowi Januszowi Bolanowskiemu stworzenie analizy prawnej. Może się więc okazać, że za jakiś czas usłyszymy, że prawnie niemożliwe jest zrealizowanie tego postulatu?

- Prawdą jest, że na spotkaniu z prezesem Bolanowskim potwierdziłem chęć przywrócenia nocnej i świątecznej pomocy medycznej. Obiecano nam analizę ekonomiczną i prawną, choć od początku sugerowałem, że koszty jako gmina weźmiemy na siebie. Pozostaje analiza prawna, czyli odpowiedź na pytanie, czy w ogóle możemy płacić za taką usługę. Wstępna informacja jest taka, że może być problem z finansowaniem takiego zadania przez samorząd. Jak dobrze pamiętamy, ta usługa była prowadzona przez Zakład Opieki Zdrowotnej w Oławie, czyli przez szpital, i to tam zapadła decyzja, by jej nie kontynuować. Jeśli tylko będzie prawna możliwość, by sfinansować jej przywrócenie, jesteśmy gotowi to zrobić.

» - A jeśli jej nie będzie?

- Poszukamy innych rozwiązań. Zmienił się zarząd powiatu, więc na pewno porozmawiam o tym ze starostą, ale też z dyrektorem szpitala. Pieniądze to jedno, ale drugą kwestią może być problem związany z personelem. Z finansowaniem sobie poradzimy, ale jeśli nikt nie będzie chciał świadczyć tej usługi, to tego nie przeskoczmy. O tym aspekcie wspominał mi też pan Janusz Bolanowski.

» - To taki temat, który wraca w każdej kampanii, a potem nagle umiera, bo słyszymy, że się nie da...

- Uważam, że mieszkańcy powinni mieć dostęp tej po-

mocy. Nie powiem jeszcze, jak dokładnie to rozwiążemy, ale bez względu na ewentualne problemy, będziemy próbowali to zrobić.

» - Skoro już jesteśmy przy kampanii, to jako Wspólnota Samorządowa Lokalnych Patriotów unikaliście jasnej deklaracji dotyczącej ewentualnej budowy nowego budynku Miejsko-Gminnego Centrum Kultury. Pan jednak mówił, że ma pewien pomysł. Jaki?

- Być może nie mówiliśmy o tym wprost, ale w kontakcie z MGCK jestem od lat. Moje pierwsze wizje, przedstawiane jeszcze przed wyborami w 2018 roku, dotyczyły tego, by spróbować zmodernizować OSiR przy ul. Partyzantów i tam zlokalizować Centrum Kultury. Obecnie wiemy, że oczekiwania MGCK są większe, więc nie zdałoby to egzaminu. Często rozmawiam z dyrektorem Dorotą Miś-Hanys i powiedziałam jej, że nie widzę lokalizacji nowego budynku MGCK na placu naprzeciwko Centrum Sportu i Rekreacji, co proponował jeden z kandydatów. Chciałbym, żeby taki obiekt powstał, choć skłamałbym mówiąc, że w najbliższych latach będzie nas stać na budynek za 40-50 mln. Jeśli jednak wypracujemy wspólnie pewną koncepcję, to będziemy dążyć do jej zrealizowania. W najbliższych latach powinna więc powstać konkretna wizja, dotycząca tego obiektu.

» - Niezrealizowany, ale wciąż przedstawiany pomysł poprzedniej władzy był taki, żeby naprzeciwko CSiR stworzyć coś w rodzaju małego rynečku, na którym stanąłby m.in. budynek Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej. Rozumiem, że o tym można zapomnieć?

- Uporządkujmy - gmina sprzedała już jedną działkę pod budowę bloku mieszkalnego, który aktualnie tam powstaje. Działka obok też jest przygotowywana pod podobny cel. W takim przypadku walory ewentualnego rynku dużo straciły. Graficzna wizualizacja, którą wszyscy widzieliśmy, jest piękna, ale jak sobie uświadomimy, że odległość między obiektami z tego projektu, a blokiem mieszkalnym pięciokondygnacyjnym wynosi zaledwie 18 metrów, to przy tym układzie nie jest to już dobre miejsce na Centrum Kultury. Trudno też nazywać tę wizualizację prawdziwym rynkiem. Tam były 4 budynki z placikiem pomiędzy. Jeżeli mamy stworzyć obiekt Centrum Kultury z prawdziwego zdarzenia, to mówimy też o miejscach parkingowych. MGCK jest znane z dużych imprez, więc nie wyobrażam sobie, żebyśmy mieli robić wielką inwestycję bez zadbania chociażby o porządną parking. Już teraz przy większych wydarzeniach w CSiR wykorzystywany jest parking przy kościele, a i tak tych miejsc często brakuje. Wyobraźmy sobie więc, że naprzeciwko mamy Centrum Kultury i w tym samym czasie odbywa się impre-

za w CSiR i w MGCK. To byłby problem... O takiej inwestycji trzeba myśleć dość szeroko.

» - Rozumiem jednak, że konkretnego pomysłu na inną lokalizację aktualnie nie ma?

- Chcemy, żeby taki obiekt powstał, ale na pewno nie we wspomnianym miejscu. Jesteśmy w trakcie tworzenia Planu Ogólnego, który zmieni całe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, a potem będziemy zmieniać miejscowe plany. Pamiętajmy, że nad stawem w okolicach strefy chill-outu mamy tereny rekreacyjne. Czy nie byłoby ciekawiej, żeby cały tamten teren zagospodarować wraz z obiektem Centrum Kultury? W tej chwili miejscowy plan na to nie pozwala, ale to na razie jest myśl, która ma szansę się w coś rozwinąć. Są tam hektary przestrzeni i na pewno przy okazji tworzenia Planu Ogólnego i zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego będziemy o tym dyskutować.

» - A co z halą OSiR?

- Przyszłoroczny budżet oraz wieloletnia prognoza finansowa na pewno będą uwzględniały modernizację OSiR-u i terenów wokół hali. Jeśli finanse pozwolą, może wpiszemy to do WPF jeszcze w tym roku. Modernizacja tego obiektu na pewno wydarzy się szybciej niż budowa budynku MGCK, więc zakładałam, że w jakimś zakresie

MGCK również będzie mogło z OSiR-u korzystać.

» - Czy zmieni się formuła budżetu obywatelskiego?

- Oczywiście, że tak! Sygnalizowałem to od lat, chociażby w kontekście zmiany samego harmonogramu składania wniosków do BO i oceny proponowanych projektów. Uważam, że do września powinniśmy już wiedzieć, które zadania zrealizujemy z BO, a które należałoby rozważyć do realizacji z tradycyjnego budżetu. Ponadto pracownicy Urzędu Miasta i Gminy muszą bardzo skrupulatnie analizować czy to, co jest zapisane we wniosku, jest możliwe do zrobienia w zakładanym terminie, bo w przeszłości mieliśmy kilka przykładów inwestycji przesuwanych na kolejne lata. Druga sprawa to sprawdzenie, czy zakładany budżet jest realny, żeby po weryfikacji zostały tylko te projekty, które mogą być zrealizowane w ramach BO. To nie oznacza, że pozostałe będziemy wyrzucać do kosza - postaramy się je umieścić w tradycyjnym budżecie, potraktować jak sygnał mówiący o potrzebach mieszkańców. Nie chciałbym dopuścić do takich sytuacji, jak z mołem, parkiem linowym czy kortami tenisowymi, gdzie były lub są opóźnienia.

» - W przypadku parku linowego problem polega na tym, że przeznaczono zbyt małe pieniądze i nie ma wykonawcy, który chciałby to wykonać w proponowanej cenie.

- I to było do przewidzenia. Oczywiście ogłosimy przetarg ponownie i mam nadzieję, że w końcu się uda. Pamiętajmy jednak, że to jedno z tych zadań, które ktoś też musi eksploatować. Projekty, które nie będą zapewniały bezpieczeństwa użytkownikom, nie będą realizowane. Koszty najczęściej nie są problemem, bo w razie potrzeby możemy przeznaczyć pieniądze z budżetu gminy, ale jeśli użytkowanie powstałego obiektu wiąże się z ewentualnym niebezpieczeństwem, to należy się zastanowić, kto będzie za to odpowiadał.

» - Od dłuższego czasu panuje cisza w sprawie rozbudowy spółki „Jelcz”. Czy po objęciu stanowiska rozmawiał pan z zarządem „Jelcza”? Są w tej sprawie jakieś nowe informacje? Słyszałem różne plotki - niektóre z nich mówią, że „Jelcz” rozbuduje się poza gminą J-L...

- Spółka „Jelcz” jest dla mnie ważna z wielu względów. Po pierwsze z powodu naszej historii, po drugie z powodów osobistych, bo przepracowałem tam ponad 20 lat i nie wyobrażam sobie, żeby tej spółki na naszym terenie nie było. I nie mam wątpliwości, że akurat to się nie zmieni - „Jelcz” u nas jest i będzie. A czy zostanie rozbudowany? Rozmawiałem z obecnym zarządem, liczę też na spotkanie z prezesem Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale na ten moment szczegółowych informacji nie mam. Żeby się napić piwa, nie trzeba kupować browaru, więc żeby spółka spełniła wszystkie oczekiwania kontraktowe, być może nie będzie potrzebowała tak wielkiej inwestycji, o jakiej się początkowo mówiło. Każdy z nas musi mieć świadomość, że „Jelcz” jest częścią Polskiej Grupy Zbrojeniowej. To oznacza, że



- Burmistrz przedsiębiorców? Widzę w tym pewien brak świadomości osób, które tak mówią. Gmina żyje z podatków. Wyobraźmy więc sobie, co by się wydarzyło, gdyby nagle wszystkie firmy ze strefy ekonomicznej zniknęły. Jeżeli ktoś jako zarzut traktował fakt, że znam wiele osób prowadzących biznesy na naszym terenie czy to, że byłem prezesem Stowarzyszenia Pracodawców, to myślę, że patrzył bardzo krótkowzrocznie i miał małe pojęcie o przedsiębiorcach...

Kamili Tyśa

>>>

pewne decyzje zapadają nie tutaj, tylko w zupełnie innym miejscu. Właściciel ostatecznie zdecyduje, gdzie ulokować tę drugą część produkcji.

» - Sporo się o tym mówiło w ostatnim roku. Poprzednia władza zdecydowała o szybkim procedowaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru „Chwałowicka - Folwarczna” i choć oficjalnie nikt nie mógł mówić, że to szykowanie terenu pod spółkę „Jelcz”, to nikt też nie ukrywał, że jest to jedna z najbardziej prawdopodobnych lokalizacji rozbudowy.

- Jeszcze jako radni wraz z Michałem Wolskim sygnalizowaliśmy, żeby nie śpieszyć się z MPZP. Dziś widzimy tego efekt - plan jest gotowy, ale nie mamy żadnego pisma ani informacji, że spółka „Jelcz” chce kupić ten teren. Gdybyśmy mieli pewność, że PGZ jakąś lokalizację już wybrała, to na pewno powstałyby projekty, znalazłbyśmy o wiele więcej konkretnych. A wiemy, że tak nie jest. Nie przewidujemy w tym momencie żadnych ruchów, jeśli chodzi o wspomniany MPZP, którego część została zaskarżona i nie obowiązuje. Miałem swoje uwagi, zarówno do procedowania MPZP, jak i do pomysłu zlokalizowania tam zakładów „Jelcza”, ale dziś czekamy tak naprawdę na ruch spółki i informacje, jakie są ich plany w sprawie rozbudowy. Z pewnością będę inicjował kolejne rozmowy.

» - Założmy, że „Jelcza” nie interesuje już „Chwałowicka-Folwarczna”. Czy tworząc Plan Ogólny będziecie chcieli spojrzeć na ten teren inaczej i przeznaczyć go na inne cele, niż przemysł?

- Wielokrotnie mówiłem o tym, że nie widzę tam przemysłu. Jeśli więc „Jelcz” podejmie inną decyzję i nie będzie chciał w tym miejscu budować nowej hali, zaproponuję zmianę miejscowego planu. Chciałbym to skonsultować z mieszkańcami, ale myślę, że tam pasowałoby piękne osiedle oraz usługi.

» - Pamięta pan, jaki zarzut w stosunku do pana najczęściej pojawiał się w trakcie kampanii? Na przykład w internetowych komentarzach.

- Chodzi o przedsiębiorców?

» - Tak. Bardzo często dano się przeczytać, że Piotr Stajszczyk będzie „burmistrzem przedsiębiorców”. Proszę się do tego odnieść i powiedzieć, jak pan rozumie to stwierdzenie.

- Widzę w tym pewien brak świadomości osób, które tak mówią. Gmina żyje z podatków. Wyobraźmy więc sobie, co by się wydarzyło, gdyby nagle wszystkie firmy ze strefy ekonomicznej zniknęły. Jeżeli ktoś jako zarzut traktował fakt, że znam wiele osób prowadzących biznesy na naszym terenie czy to, że byłem prezesem Stowarzyszenia Pracodawców, to myślę, że patrzył bardzo krótkowzrocznie i miał małe pojęcie o przedsiębiorcach. Po objęciu urzędu umówiłem się z prezesami wszystkich

wielkich firm zlokalizowanych na naszym terenie. Dlaczego to zrobiłem? Bo zależy mi na tym, żeby duże firmy wciąż chciały tu być, inwestować i rozwijać się na terenie naszej gminy. Jeśli jako samorząd będziemy mieli tę pewność, dotyczącą intencji sektora biznesu, to łatwiej będzie nam planować naszą przyszłość. Dla wielu prezesów tych firm spotkania były miłym zaskoczeniem. Nie byli przyzwyczajeni do tego, że burmistrz dzwoni, inicjuje rozmowy, chce zobaczyć, jak funkcjonuje firma. W kampanii mówiłem o tym, że chciałbym, aby niektóre branże ściślej współpracowały z naszymi szkołami - zarówno podstawowymi jak i powiatową szkołą średnią. Realizacja tego postulatu już się odbywa, bo nawiązujemy tę współpracę, firmy są na nią otwarte i z pewnością uczniowie będą z tego korzystać. Zaproponowałem również organizację spotkań przedsiębiorców, bo - jak się okazuje - nie wszyscy z nich się znają, a co więcej - czasami nie kojarzą nawet osób z lokalnego samorządu. Nikt z nimi nigdy nie rozmawiał, nie proponował wspólnych działań czy nawet włączania firm w życie społeczne.

» - W kampanii zapowiadał pan ścisłą współpracę z Wrocławiem. Czy po wyborach odbyło się jakieś spotkanie z prezydentem Jackiem Sutrykiem i na czym ta współpraca miałaby polegać?

- Prezydenta Wrocławia jeszcze w naszym mieście nie było, ale miejmy świadomość, że kadencja trwa dopiero dwa miesiące, każdy z nas ma wiele do zrobienia, do tego zaczął się okres wakacyjny, więc nie wszystko da się załatwić od razu. Na pewno jednak Jacek Sutryk nas odwiedzi, rozmawiałem z nim wielokrotnie przy różnych okazjach, także po wyborach. Zresztą nie tylko z nim, bo również z wiceprezydentem Wrocławia, przedstawicielem firmy Intel czy wójtem Czernicy. Zależy mi na partnerstwie na różnym szczeblu. Jest potencjał zarówno dotyczący współpracy naszych samorządów, jak i rozwoju przemysłu. Bardzo dobry kontakt mam też z panią poseł Anną Sobolak, która niedawno była moim gościem. Nie mam wątpliwości, że te wszystkie relacje przełożą się na wymierne korzyści dla mieszkańców Jelcza-Laskowic.

- Jakie są pana relacje z Bogdanem Szczęśniakiem?

- Spotykamy się na sesjach Rady Miejskiej.

» - I to tyle?

- Powiem uczciwie, że nie odbyło się takie klasyczne przekazanie władzy. Od zakończenia wyborów nie mieliśmy spotkań, na którym usiedlibyśmy, by porozmawiać o sprawach gminy.

» - Inauguracyjna sesja kadencji 2024-2029 była pełna wzajemnych życzliwości. Potem jednak były burmistrz przeszedł do ofensywy - najpierw otwarcie krytykował powrót do stowarzyszenia „Aglomeracja Wrocławska”, a potem zarzucił przewodniczącemu RM nadużycie funkcji.



- Myślę, że mieszkańcy zaufali temu, w jaki sposób ja i moja drużyna chcemy zmienić gminę. Nie chcę dziś oceniać tego, co było, czy dywagować na temat poprzedniej kadencji. Chcę robić swoje i mieszkańcy za pięć lat ocenią, czy podjęli dobrą decyzję...

- Szanuję pana Bogdana Szczęśniaka za wkład w rozwój naszej gminy, za to, co robił dla Jelcza-Laskowic przez wiele lat. I tak chcę do tego podchodzić. Na ewentualne uszczypliwości zawsze będę miał odpowiedź, ale - tak jak powiedziałem - bardzo go szanuję, życzę mu dużo zdrowia, sam nie chcę być złośliwy, nawet jeśli jest wiele decyzji, które podjąłbym inaczej. Mogę też powiedzieć, że mimo różnych problemów pozostawił gminę w dobrej sytuacji finansowej, a to oznacza, że stać ją na zaciąganie kredytów. W kampanii oczywiście to świetnie brzmiało, że samorząd nie ma żadnego zadłużenia, ale żeby zrealizować to wszystko, co zostało wpisane do budżetu w tym roku, musielibyśmy „zjeść” nadwyżkę finansową i wziąć 24 mln kredytu. Oceniłbym inaczej, tworząc swój budżet na rok kolejny i zdecydujemy, jak będziemy dalej funkcjonować.

» - Żałuje pan, że nie odbyło się takie spotkanie z byłym burmistrzem w ramach przekazania władzy? Nie sądzę, żebyście byli wrogami, to nie jest sytuacja, w której Jarosław Kaczyński oddawał gabinet Donaldowi Tuskowi, więc z pewnością takie rozmowy mogły mieć miejsce...

- Szkoda, że do tego nie doszło, ale mam nadzieję, że takie okazje jeszcze będą.

» - Czy w Radzie Miejskiej wyklarowała się już opozycja?

- To nie jest kwestia opozycji, a współpracy. Spodziewam się, że jest grupa radnych, która do pewnych pomysłów będzie podchodzić krytycznie, ale ostatecznie wierzę, że będziemy w stanie merytorycznie współpracować. W tych pierwszych miesiącach to się udaje, rozmawiam ze wszystkimi radnymi i nie planuję tego zmieniać.

» - Od radnych różnych opcji słyszę, że na razie ta współpraca układa się dobrze, choć pewnie jakąś rysą jest historia z Krzysztofem Woźniakiem. Jako Wspólnota Samorządowa Lokalnych Patriotów zaproponowaliście, by drugie największe ugrupowanie miało swego wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej. Gdy klub Koalicji dla Jelcza-Laskowic wskazał Woźniaka, radni WSLP uznali, że akurat tej kandydatury nie poprą...

- Jestem liderem Wspólnoty Samorządowej Lokalnych Patriotów, ale takie decyzje starałam się zostawić radnym i na nich nie wpływać. Z tego co wiem, to nawet wśród Koalicji dla Jelcza-Laskowic były wątpliwości dotyczące Krzysztofa Woźniaka. I nie chodzi o to, że ktoś źle go ocenia - sam mogę powiedzieć, że bardzo dobrze mi się z nim współpracuje, od lat potrafimy ze sobą rozmawiać i często znajdujemy wspólny język. Może więc tu bardziej chodziło o docenienie Tadeusza Babskiego, który jest jednym z najbardziej doświadczonych radnych i kto wie, czy nie będzie to jego ostatnia kadencja.

» - Jak pan ocenia dotychczasową pracę wiceburmistrza Michała Wolskiego?

- Bardzo dobrze. Faktem jest, że do pracy w urzędzie przyszedł z sektora prywatnego, ale był wcześniej radnym i to na pewno pozwoliło mu zdobyć pewien ogląd na to, jak samorząd funkcjonuje. Przez pierwsze dni wiele rzeczy robiliśmy razem, bo chciałem, by Michał miał okazję się wdrożyć i zobaczyć, jak ta praca wygląda. Bardzo szybko wszedł w odpowiednie tryby, dziś pracuje w pełni samodzielnie, choć oczywiście jesteśmy drużyną, więc wiele rzeczy konsultujemy. Michał wprowadził też swoje sposoby zarządzania, chociażby to, czego nie było wcześniej, czyli cotygodniowe spotkania

z pracownikami, na których omawiane są bieżące sprawy. Po rozpoczęciu pracy słyszeliśmy, że wcześniej często bywało tak, że jeden pokój nie miał pojęcia, czym zajmuje się drugi. To przekładało się na to, że czasami kilka osób wokół jednej inwestycji załatwiała różne tematy, nie rozmawiając ze sobą. Dla Michała dobra współpraca i regularna komunikacja jest bardzo ważna.

» - Jakie jest pierwsze zadanie wiceburmistrza Mariusza Hassa, który kilka dni temu zaczął swoją pracę?

- Na pewno oświata jest bardzo istotnym elementem funkcjonowania samorządu. Mariusz musi przeanalizować stan obwodów nauczania oraz zająć się innymi tematami okołoswiatowymi. Jest kilka bieżących problemów, które wybrzmiewały na moich spotkaniach z dyrektorami szkół i przedszkoli, więc trzeba się na nich skupić.

» - Kiedy poznamy nazwisko nowego sekretarza?

- Konkurs został ogłoszony, w tym momencie nic więcej nie mogę powiedzieć.

» - Czy skarbnik Elżbieta Harań-Klimek pozostanie na stanowisku?

- Bardzo doceniam pracę pani Elżbiety. Mieliśmy okazję rozmawiać wielokrotnie i ustaliliśmy, że na tym stanowisku też będzie zmiana. Jeszcze w lipcu pani Harań-Klimek zakończy swoją pracę w UMiG.

» - Jak układa się współpraca ze starostą Markiem Szponarem?

- Na razie dobrze i wierzę, że tak pozostanie. Nie było wielu okazji, żeby tę współpracę ugruntować. Oprócz kwestii biura paszportowego, najczęściej nasze kontakty będą dotyczyły transportu i komunikacji, a także remontów dróg.

Liczę na to, że wypracujemy plan inwestycji w tym obszarze i wtedy będzie można tę współpracę ocenić. Chcielibyśmy w tej kadencji zrobić drogę z Kopaliny do Miłocic, łącznik z Minkowic do Wójcic czy drogę do Brzezinek. Bardzo interesuje nas też ulica Stawowa i pewnie kilka innych miejsc, które pominąłem. Deklaruję, że będziemy dokładać do tych zadań 50% i myślę, że Starostwo Powiatowe będzie otwarte na współpracę.

» - Jeśli zaproponuję panu wywiad w połowie kadencji, to czym będzie się pan mógł pochwalić?

- Wszystkim, co do tego czasu zrealizuję.

» - A konkretnie? Proszę wskazać dwie-trzy rzeczy, które chciałby pan, żeby do tego czasu się udały.

- Chciałbym, żeby było wiadać zmiany infrastrukturalne. Zależy mi na ośrodku nad stawem, żebyśmy w końcu potrafili wykorzystać potencjał tego miejsca. Mam nadzieję, że w tym czasie będzie już pełna wizualizacja ośrodka nad stawem, a także jasna koncepcja budowy Miejsko-Gminnego Centrum Kultury. Wierzę też, że będziemy się mogli pochwalić pewnymi wydarzeniami, które na stałe wpiszą się w kalendarz lokalnych imprez. W kontekście obszarów wiejskich dodam, że sołectwa muszą czuć się istotne, wiedzieć, że są ważnym elementem naszej społeczności, nie czuć się zostawiane same sobie. Gwarantuję, że tak będzie.

» - Z perspektywy mieszkańców z pewnością ważne jest również to, aby za kilka lat mieli nadal przekonanie, że gabinet burmistrza wciąż jest dla nich otwarty.

- O tym nie wspomniałem, bo inaczej sobie tego nie wyobrażam. Gabinet burmistrza jest i będzie otwarty.



Uczestnicy tegorocznych warsztatów fotografii analogowej w dniu wernisażu



Zbigniew Kordys

OŁAWA

Sztuka

Oławianie już zdążyli się przyzwyczaić do corocznych wernisaży zdjęć analogowych, ale niewielu zapewne ma świadomość, że to rarytas - podobnie jak sama pracownia, gdzie można poznać tajniki tej odchodzącej do lamusa sztuki

Wernisaże zdjęć analogowych powstałych w pracowni fotografii analogowej Centrum Sztuki w Oławie od lat cieszą się dużym zainteresowaniem. Tak było i tym razem, gdy jej

Okiem ARTYSTY po godzinach spędzonych w ciemni

uczestnicy oraz prowadzący zajęcia Zbigniew Kordys po raz 12 w Galerii OKO zaprezentowali dzieła swojej całorocznej pracy.

- Większość osób, która uczęszcza na te zajęcia, robi to co najmniej od kilku lat - powiedział otwierając wystawę Kordys. - To nie są warsztaty, na które się wpada i wypada. Do tej czarnej ciemni wpada się jak do dziury i raczej się

z niej nie wypada. Dlatego też bardzo przyjemnie prowadzi się zajęcia, gdy się czuje, że grupę tworzą ludzie, którym zależy. Zdjęcia powstają indywidualnie. Każdy fotografuje w swoim wolnym czasie. Na warsztatach spotykamy się w tradycyjnej ciemni, by długo i intensywnie pracować nad odbitkami. Są to żelatynowe odbitki srebrne powstałe pod powiększalnikiem,

w ciemni, w tzw. mokrym procesie chemicznym, jaki obowiązywał i był jedynym dostępnym dla fotografów jeszcze 25 lat temu. Później weszła fotografia cyfrowa i „rozjechała” całą analogową zabawę, ale szczęśliwie w takich miejscach jak tu w Oławie podtrzymujemy tę tradycję. Bo oprócz tego, że uczestnicy warsztatów świetnie się bawią i dzięki temu powstają dzieła sztuki, które możemy podziwiać, to - co dla mnie bardzo ważne - podtrzymujemy tradycję. Dzisiaj bowiem mało kto się tym zajmuje i umie to robić.

Prowadzący zajęcia przypomniał, że uczestnicy fotografii analogowej w Oławie to je-

dyna grupa w Polsce, która w tzw. ruchu amatorskim co roku przygotowuje wystawę takich zdjęć na wysokim poziomie. I jest to unikalne w skali kraju, bo kiedyś takie pracownie były niemalże w każdej szkole, a obecnie takich ciemni nie ma ani we Wrocławiu, ani w Warszawie, a także na uczelniach wyższych, jest natomiast w pełni wyposażona w Oławie. Wiedza na temat analogowego tworzenia fotografii powoli więc znika. Tego nie można bowiem nauczyć się z internetu czy książki. Te umiejętności nabiera się poprzez kontakt mistrz-uczeń, czyli trzeba się tego nauczyć od kogoś, kto potrafi to robić.

- Więc jest to super wyjątkowa sytuacja, że mamy w Oławie taką pracownię i kontynuujemy zajęcia - dodał prowadzący. - Super jest też to, że ludzie, którzy przychodzą na te warsztaty, robią to od lat, bo dzięki temu na tych ścianach wiszą prace, które spokojnie mogłyby zawisnąć w dowolnej galerii i cieszyłyby oko koneserów sztuki.

Nie oznacza to, że grupa jest zamknięta. Owszem, liczba miejsc jest ograniczona z racji na ograniczoną liczbę stanowisk do pracy, ale przyjsć i spróbować swoich sił może każdy. Większość obecnych uczestników warsztatów to ludzie, którzy skończyli tematyczne szkoły i chcą robić coś więcej, ale to nie znaczy, że nie ma tam miejsca dla laików. Założeniem pracowni jest, że każdy może przyjść i uczyć się od podstaw. Trzeba się tylko liczyć z tym, że to długa, żmudna, powolna i systematyczna praca. Każda odbitka to efekt wielogodzinnej pracy.

Tych, którzy nie widzieli jeszcze wystawy, Galeria Oko zaprasza do 19 lipca. Więcej zdjęć z wernisażu na naszej stronie internetowej Tu.Olawa.pl.

(WK)



Nie zabrakło kwiatów i gratulacji

Przypomnijmy fragmenty listu przysłanego do redakcji. „W 2001 roku wraz z żoną jechaliśmy pociągiem z Wrocławia do Rzeszowa (...). W Katowicach, gdy pociąg się zatrzymał, z peronu do okna zastukał starszy mężczyzna, inwalida o kulach, prosząc o zajęcie mu miejsca w przedziale (...) Dziadek jechał do Krakowa z opiekującym się nim kilkunastoletnim wnukiem. Był rozmowny i dziękując za zajęcie mu miejsca rozpoczął opowieść o swym kalectwie.

I o tym, że znaczną część swego zdrowia stracił w trakcie pobytu w obozie pracy Fünfteichen, skąd udało mu się uciec. NIEMAL ZANIE-MÓWILEM. Fünfteichen - 5 stawów to miejscowość mojego dzieciństwa. Miłoszyce, gdzie mieszkaliśmy w obszarze poobozowym do 13. roku życia, do ukończenia 7-klasowej szkoły podstawowej, a po drugiej stronie naszego domu i ulicy Radowickiej istniało ogrodzenie o wysokich żelbetonowych słupach, gęsto połączonych drutem kolczastym na izolatorach (...)

Pierwsza część naszej rozmowy i jego wspomnień dotyczyła charakterystycznych miejsc terenu obozu i samych zakładów, zarówno rozbudowywanych jak i prowadzonej tam produkcji. (...)

Z rozmowy zapamiętaliśmy wraz z żoną, że ojciec jego był właścicielem cegielni gdzieś na wschodzie Polski. Sam miał wykształcenie na pewno ponadpodstawowe i bardzo dobrze posługiwał się językiem niemieckim, co znakomicie wykorzystał w trakcie ucieczki. Zanim pociąg dojechał do Krakowa, usłyszeliśmy niesamowitą opowieść o tej jego ucieczce, prawdopodobnie jednej z niewielu udanych ucieczek z Fünfteichen.

Bardzo składnie i czytelnie opowiadał o pracy, warunkach obozowych i staniach czy przygotowaniach do ucieczki. Same ucieczki zdarzały się z obozu, ale najczęściej kończyły się na elektrycznych drutach ogrodzeniowych czy zatrzymaniem poza obozem i następnie powrotem do obozu skatowanych uciekinierów.

Pan Sobol kilkakrotnie był wyznaczany do wywożenia zmarłych z wycieńczenia, zakatowanych czy też zastrzelonych więźniów do zbiorowego grobu przy lasku między obozem a obecnymi miejscowościami Miłoszyce, Chrzastawa i Czernica. Zmarłych co kilkanaście dni wywożono na wozie ciągniętym traktorem. W takim przewoźniku uczestniczyło trzech więźniów oraz dwóch niemieckich strażników (starszych wiekiem). Więźniowie umówili się, że gdy będą dojeżdżali do miejsca »pochówku«, traktorzysta szarpnie ciągnikiem, a oni zepchną strażników z wozu i rozpoczną ucieczkę w trzy różne strony. Zanim strażnicy zaczęli strzelać, pan Józef już był kilkadziesiąt metrów od wozu. Na szczęście nie został trafiony. Nie wiedział, co stało się z jego współwzięźniami. On uciekał dość długo, aż dobiegł do zabudowań gospodarczych jakiejś miejscowości. Tu właśnie przydała się bardzo dobra znajomość języka niemieckiego. Gospodarstwo prowadziła Niemka, której mąż prawdopodobnie zginął na froncie rosyjskim. Mimo zagrożenia własnego życia ukryła go

HISTORIA

Miłoszyce/Kraków

W lutym zeszłego roku w naszej gazecie ukazał się tekst o tytule „Kolejne świadectwo z obozu. Udało mu się, uciekł i przeżył” Romana i Eugeniusza Engelów, dotyczący spotkania z Józefem Sobolem, którego więziono w AL Fünfteichen. Postanowiłem dowiedzieć się czegoś więcej o tym człowieku

Długie, udane, choć jeszcze niezakończzone poszukiwania

18 powiatowa

www.tuolawa.pl 20/2023

Listy do redakcji



Drewniane zabudowania obozu nie zachowały się do dzisiaj. Fot. Zbiory Muzeum Gross-Rosen



Aż trudno uwierzyć, że tu stało kilkadziesiąt baraków - teren obozu pracy Fünfteichen - największej na Dolnym Śląsku filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen

55 lat od wyzwolenia obozu pracy Fünfteichen spotkał się z nim człowiek, któremu udało się z niego uciec

Kolejne świadectwo z obozu. Udało mu się, uciekł i przeżył

Przez wiele lat myślałem, czy też byłem przekonany, że wewnętrzny mur ceglany o wysokości około 3 metrów, zabezpieczony z górą ukosnym daszkiem ze zbrojonymi kawałkami szkła, uniemożliwiałymi czy też utrudniającymi przejście, to ogrodzenie wykonane dla obozu pracy, z czym nie zgodzi się nasz rozmówca. Dziś wiem, że miał rację, a mur ten wybudowano już po wojnie dla przebywających w zakładach więziennych politycznych, ale to zupełnie inna sprawa.

Dowiedziałem się też, że pan Józef Sobol, bo tak nazywał się nasz rozmówca, mimo upływu lat od wojny nigdy nie odwiedził terenów obozu Fünfteichen. Zaprośiłem go, jeśli mu zdrowie pozwoli, wraz z wnukiem, przekazując na kartce nasz adres zamieszkania. Z rozmowy zapamiętałem, że wraz z żoną, że ojciec jego był właścicielem młynów gdzieś na wschodzie Polski. Sam miał wykształcenie na pewno ponadpodstawowe i bardzo dobrze posługiwał się językiem niemieckim, co znakomicie wykorzystał w trakcie ucieczki. Zanim

pociąg dojechał do Krakowa usłyszeliśmy niesamowitą opowieść o tej jego ucieczce, prawdopodobnie jednej z niewielu udanych ucieczek z Fünfteichen. Bardzo składnie i czytelnie opowiadał o pracy, warunkach obozowych i staniach czy przygotowaniach do ucieczki. Same ucieczki zdarzały się z obozu, ale najczęściej kończyły się na elektrycznych drutach ogrodzeniowych czy zatrzymaniem poza obozem i następnie powrotem do obozu skatowanych uciekinierów.

Pan Sobol kilkakrotnie był wyznaczany do wywożenia zmarłych z wycieńczenia, zakatowanych czy też zastrzelonych więźniów do zbiorowego grobu przy lasku między obozem a obecnymi miejscowościami Miłoszyce, Chrzastawa i Czernica. Zmarłych co kilkanaście dni wywożono na wozie ciągniętym traktorem. W takim przewoźniku uczestniczyło trzech więźniów oraz dwóch niemieckich strażników (starszych wiekiem). Więźniowie umówili się, że gdy będą dojeżdżali do miejsca »pochówku«, traktorzysta szarpnie ciągnikiem, a oni

zepchną strażników z wozu i rozpoczną ucieczkę w trzy różne strony. Zanim strażnicy zaczęli strzelać, pan Józef już był kilkadziesiąt metrów od wozu. Na szczęście nie został trafiony. Nie wiedział, co stało się z jego współwzięźniami. On uciekał dość długo, aż dobiegł do zabudowań gospodarczych jakiejś miejscowości. Tu właśnie przydała się bardzo dobra znajomość języka niemieckiego. Gospodarstwo prowadziła Niemka, której mąż prawdopodobnie zginął na froncie rosyjskim. Mimo zagrożenia własnego życia ukryła go w domu, w miarę czasu proponując pracę, ale tylko takie, aby nikt z zewnątrz nie zauważył. Przez około dwóch tygodni niemal codziennie patrolowały wojskowe przyszkolone teren, rozpytując o więźniów także właścicielkę gospodarstwa.

Gdy to się uspokoiło, pan Józef rozpoczął przygotowania do dalszej ucieczki, o czym rozmawiał z Niemką. Ta jednak liczyła na to, że po zostanie z nią w gospodarstwie. Ostatecznie przekazała mu ubranie cywilne po mężu - akurat pasowało, poinformowała też o możliwościach

poinformowała też o możliwościach dostania się do Wrocławia, skąd mógł dojechać dalej, do Krakowa. Widziała, że ukrył nóż kuchenny dla ewentualnej obrony, ale nie reagowała. Dała mu pieniądze na bilety oraz przygotowała kanapki na drogę. Do Wrocławia na dworzec kolejowy dostał się bez problemów, a tam trafił na pociąg odjeżdżający do Krakowa. Kupił bilet i na peronie przyglądał się wagonom w pociągu. Okazało się, że pociąg jechał niemal bez pasażerów, a w jednym wagonie siedziało dwóch żołnierzy w niemieckich mundurach. Usiadł do sąsiedniego przedziału. Nie wiedział, jak zachować się kontroli pociągu. Usiadł więc, że gdy dosiadzie się do żołnierzy, to może uniknie szczególnej kontroli. Wszedł więc do przedziału, prosząc Niemców o dosiadkę. Po uzyskaniu zgody dosiadł się i rozpoczął się między nimi rozmowa. Żołnierze poczęstowali go kanapkami, a on odwzajemnił się swoim jedzeniem. Rzeczywiście, konduktor, który zobaczył go z żołnierzami, sprawdził bilet pobieżnie, nie pytając o dokumenty. Gdy pociąg dojechał do Trzebnicy, uciekinier odetchnął z ulgą.

Tyle zapamiętaliśmy z historii Józefa Sobola. Po kilku miesiącach od spotkania z nim otrzymaliśmy kartkę pocztową z pozdrowieniami i koślawą ręką starca napisanym adresem i nazwiskiem: Kraków, Rynek (tu niezbyt czytelny numer domu i mieszkania). (...) Odpisaliśmy mu wtedy zapraszając go ponownie do Oławy i Miłoszyc. Zwrotu listu nie otrzymaliśmy ani też kolejnej wiadomości...”

Poszukiwania

Wątek ucieczki z AL Fünfteichen wydał mi się interesujący, więc postanowiłem, że postaram się dowiedzieć czegoś więcej na temat Józefa Sobola z Krakowa. Wiedziałem, że jeśli wciąż żyje, jest na pewno w podeszłym wieku. Od razu rozpocząłem poszukiwania.

Funkcjonujący w czasie wojny Arbeitslager Fünfteichen w obecnych Miłoszycach był filią Konzentrationslager Gross-Rosen, więc napisałem wiadomość do Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy. Pracownica tej instytucji potwierdziła, że osoba o takich danych przebywała w obozie.

„Józef Sobol syn Jana urodził się 21.08.1920 roku w Cierzynie pow. Krosno. Mieszkał w Cierzynie. Aresztowany 19.07.1920 (tutaj pomyłka pracownika muzeum, bo powinno być 1944) roku w Krakowie. Więziony w Krakowie przy ul. Montelupich. 29.07.1944 roku osadzony w KL Gross-Rosen numer 8286 (numer z serii powtórzonej). Przebywał na blokach 1, 11. Przeniesiony do AL Fünfteichen, pracował w firmie Kruppa; był na blokach 14 i 16. W połowie grudnia 1944 roku uciekł z transportu - traktor z przyczepą wiozący ciała zmarłych więźniów do KL Gross-Rosen. Więcej informacji nie posiadamy”.

Szczegóły się zgadzały, otrzymałem kolejne informacje na temat pana Józefa. Kiedy go szukałem, jeśli by żył, powinien mieć blisko 103 lata... Z notatki z muzeum dowiedzieliśmy się, że przed wywózką przebywał w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich. Podczas hitlerowskiej okupacji było ono potworną katorzną. To miejsce martyrologii wymienione na jednej z tablic na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warsza-

wie. Więzienie Montelupich było dla mieszkańców Krakowa tym, czym był Pawiak dla warszawiaków.

Oprócz informacji zacytowanej powyżej, pracownik Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy podał źródła podanych informacji. Jednym z nich była anketa byłego więźnia.

Wciąż miałem ledwie tłąć się nadzieję, że może uda się dotrzeć do pana Józefa Sobola, a jeśli nie do niego, to może chociaż do kogoś z rodziny. W pierwszej kolejności odezwałem się do znajomych z Krakowa. Niestety, nikt nie znał nikogo o takim nazwisku. Jednak kolega Bartosz Heksel, kierownik oddziału Fabryki Emalii Oskara Schindlera, obiecał sprawdzić archiwa placówki oraz innych oddziałów Muzeum Krakowa. Pomimo tego, że poza krótkimi wzmiankami niczego konkretnego tam nie odnalazł, to pokazał informacje dostępne w Arolsen Archives - Międzynarodowym Centrum Prześladowań Nazistowskich. Bingo! Na stronie internetowej udało się odnaleźć w sumie 8 stron kilku różnych dokumentów dotyczących poszukiwanej przeze mnie osoby.

Relacja

Wśród najciekawszych była anketa napisana po niemiecku oraz list datowany 9 kwietnia 1979 r. w języku polskim. Pisownia oryginalna.

Aresztowany byłem w dniu 19 lipca 1944 r. w tramwaju linii nr 3 na przystanku tramwajowym na ul. Limanowskiego w Krakowie, następnie zabrano mnie na Komisariat Schutzpolizei na ul. Zamajskiego.

Po wstępnych przesłuchaniach na tym Komisariacie odtransportowano mnie na Gestapo mieszczące się przy ul. Pomorskiej i po wnikliwym przesłuchaniu przewieziono mnie do więzienia Montelupich i osadzono w celi więziennej nr 145.

W dniu 29 lipca 1944 r. załadowano nas do transportu kolejowego i wywieziono do obozu koncentracyjnego „Gross-Rosen”.

Po przebyciu kwarantanny i selekcji wywieziono mnie do obozu Fünf-Teichen, gdzie przebywałem w bloku nr 18 i pracowałem jako traser w zbrojeniowym zakładzie „Kruppa” - przypuszczalnie do 18 grudnia 1944 r. tj. daty

O tej historii już pisaliśmy...

w domu, w miarę czasu proponując pracę, ale tylko takie, aby nikt z zewnątrz go nie zauważył. Przez około dwóch tygodni niemal codziennie patrolowały wojskowe przyszkolone teren, rozpytując o więźniów także właścicielkę gospodarstwa.

Gdy to się uspokoiło, pan Józef rozpoczął przygotowania do dalszej ucieczki, o czym rozmawiał z Niemką. Ta jednak liczyła na to, że po zostanie z nią w gospodarstwie. Ostatecznie przekazała mu ubranie cywilne po mężu - akurat pasowało, poinformowała też o możliwościach

dostania się do Wrocławia, skąd mógł dojechać dalej, do Krakowa. Widziała, że ukrył nóż kuchenny dla ewentualnej obrony, ale nie reagowała. Dała mu pieniądze na bilety oraz przygotowała kanapki na drogę. Do Wrocławia na dworzec kolejowy dostał się bez problemów, a tam trafił na pociąg odjeżdżający do Krakowa. Kupił bilet i na peronie przyglądał się wagonom w pociągu. Okazało się, że pociąg jechał niemal bez pasażerów, a w jednym wagonie siedziało dwóch żołnierzy w niemieckich mundurach. Usiadł do sąsiedniego

przedziału. Nie wiedział, jak zachować się kontroli pociągu. Usiadł więc, że gdy dosiadzie się do żołnierzy, to może uniknie szczególnej kontroli. Wszedł więc do przedziału, prosząc Niemców o dosiadkę. Po uzyskaniu zgody dosiadł się i rozpoczął się między nimi rozmowa. Żołnierze poczęstowali go kanapkami, a on odwzajemnił się swoim jedzeniem. Rzeczywiście, konduktor, który zobaczył go z żołnierzami, sprawdził bilet pobieżnie, nie pytając o dokumenty. Gdy pociąg dojechał do Trzebnicy, uciekinier odetchnął z ulgą.



Eugeniusz Engel przy jednym ze schronów - wciąż jeszcze można natknąć się na obozowe „pamiątki” tu np. jeden z obozowych sklepów, tworzących kiedyś ogrozenie Fünfteichen, widac resztki izolatora, bo druty były pod napięciem



ROMANA I EUGENIUSZ ENGLIEWIE

zwolnienia, dokładnie nie pamiętam. Mój nr jako więźnia obozowego 8286.

Ciekawe jest, że Józef Sobol w przytoczonym liście napisał, że zwolniono go z obozu, a nie uciekł.

Kolejne dokumenty odnalezione w Arolsen Archives to odpowiedź z niemieckiego Czerwonego Krzyża z informacją, żeby uzbroić się w cierpliwość, jeżeli chodzi o potwierdzenie przebywania w obozie koncentracyjnym.

Jeszcze inne, z maja 1979 roku, to informacja od kierownika archiwum, że nie mogą wystawić wymaganego certyfikatu (zapewne chodzi o potwierdzenie przebywania w obozie czy wykonywania pracy przymusowej), bo nie posiadają dokumentów z Gross-Rosen, w których pojawia się jego nazwisko, podobnie z więzienia Montelupich. Przy czym zaznaczono, że dokumentacja jest bardzo niekompletna. Jednocześnie archiwista poinformował, że numer obozowy 8286 wydano 28 lipca 1944 roku.

Na adresach zwrotnych tej korespondencji widniała ulica 18 stycznia w Krakowie. W 1991 roku przemianowano ją na Królewską. Postanowiłem pójść tym tropem.

Znowu Kraków

Numeracja raczej się nie zmieniła. Założyłem, że Sobol mieszkał tam przez jakiś czas, a później przeniósł się do Rynku i w 2001 roku nadał kartkę do Engelów z takim adresem zwrotnym.

Odszukałem na dawnej ulicy 18 stycznia, a obecnie Królewskiej w Krakowie kilka firm i sklepów mieszczących się blisko miejsca zamieszkania Józefa Sobola w 1979 roku. Wykonałem nieco telefonów, jednak nikt nie kojarzył człowieka o takim nazwisku. Pudło.

Pomyślałem, że może warto poszukać rodziny interesującej mnie osoby na portalach społecznościowych. Wyszukałem osoby o takim nazwisku z Krakowa i powysyłałem kilkadziesiąt wiadomości... „Witam, (...) czy Józef Sobol, urodzony (...) to Pański/Pani krewny?”

Większość nie odpisała, niektórzy stwierdzili, że to nie jest ich rodzina, kilka osób pomimo braku więzów krwi próbowała pomóc, ale bezskutecznie.

Wtedy pomyślałem, że 103 lata to jednak wiek, którym niewielu może się pochwalić... Postanowiłem przyjrzeć się krakowskiemu cmentarzom. Miałem sporo danych dotyczących poszukiwanej przeze mnie osoby, wystarczyło to wpisać w odpowiednią wyszukiwarkę i... znalazłem.

Józef Sobol urodzony 21.08.1920 roku, zmarły 2.04.2012, jest pochowany w kwaterze LXXXIV, rząd 4, miejsce 3 na cmentarzu przy ulicy Rakowickiej w Krakowie. W tym samym grobie spoczywa Janina Sobol.

Pomimo że bohater tego tekstu nie żyje, miałem nadzieję, że pozostawił po sobie jakieś wspomnienia, notatki lub chociaż w pamięci najbliższych utkwiły szczegóły jego historii. Być może będą w stanie odpowiedzieć na pytanie,

dłaczego w przytoczonym wyżej liście wspomniał, że zwolniono go z obozu, a nie z niego uciekł, jak opowiedział Engelom i napisał w ankiecie dostępnej w Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy. Może chodziło o kwestie odszkodowania?

Pomyślałem, że przecież zarząd cmentarza może mieć kontakt do dysponentów grobu. Zadzwońiłem, poprosili o pismo, napisałem. Po kilku dniach otrzymałem odpowiedź, że na adres dysponenta grobu wysłano moją prośbę o kontakt. Minęło już wiele miesięcy i niestety nikt się do mnie nie odezwał. Być może rodzina nie życzyła sobie tego albo po prostu list nie dotarł lub adres ich zamieszkania zmienił się.

Jeszcze kilkakrotnie na portalach społecznościowych zaczętałem osoby o nazwisku Sobol z Krakowa, ale bez pozytywnego rezultatu.

W kwietniu tego roku koleżanka z Krakowa odnalazła grób Józefa Sobola i wykonała dla mnie kilka zdjęć. I na tym sprawa na razie się zakończyła.

*

Opuszczam broń, choć jej nie odkładam. Być może w przyszłości uda mi się odnaleźć rodzinę bohatera tego tekstu. Jeszcze się o to postaram. Na pewno spróbuję za pośrednictwem kogoś przed 1 listopada pozostawić kartkę na jego grobie z prośbą o kontakt. Może tym razem się uda. Mam nadzieję, że pozostawił po sobie jakieś wspomnienia dotyczące uwięzienia go w KL Fünfteichen i okoliczności opuszczenia obozu...

PIOTR TUREK

Miał być tym ósmym, co ZGINĄŁ



Adam Stec „zginął” pod koniec maja 1963 roku. Tak myśleli, ale on żył i żyje nadal. Mieszka w Oławie

Adam Stec „zginął” pod koniec maja 1963 roku. Tak myśleli, ale on żył i żyje nadal. Mieszka w Oławie

Historia jest niesamowita i dotąd szerzej nieznana. Pan Adam był wtedy saperem w jednostce ze Świdnicy, która w maju 1963 roku przeprowadzała ćwiczenia nad Odrą między Lipkami a Brzegiem, gdzie zrobili sobie poligon.

Tego feralnego dnia - pod koniec maja - Wojsko Polskie akurat przeprowadzało bardzo ważne ćwiczenia, sprawdzające ostateczne wyszkolenie żołnierzy. Akurat był dwukilometrowy bieg na poligonie w pełnym rynsztunku, który młodzieńcy Adam wygrał, więc był bardzo dumny, ale i zmęczony. Po śniadaniu na drugi dzień zrobiło mu się niedobrze.

- Coś mnie zaczęło cisnąć - wspomina dzisiaj. - Nie miałem wyboru, musiałem lecieć do latryny. Po powrocie, a trwało to jakieś 10 minut, idę do swojego plutonu saperskiego, ale widzę, że nikogo nie ma. Pytam dyżurnego, gdzie oni są.

- A co, ty nie pojechałeś? - mówi.

- Gdzie?

- No przecież wszyscy wsiedli do amfibii i pojechali na drugą stronę Odry pole minowe zakładać.

Adam polecał wtedy na wał przy brzegu rzeki, ale już nikogo nie było widać.

W końcu truchtem pobiegł w kierunku Brzegu. Ktoś nagle z krzaków wyciąga do niego rękę i woła.

Okazało się, że tam dwóch leserów się schowało, nie z jego kompanii. Też nie poszli na zajęcia, spóźnili się.

- Teraz się nie ruszaj - powiedzieli do Adama. - Przeczekamy.

Zapamiętał, że było tam w trawie mnóstwo jaszczurek, z którymi się bawili. W końcu przyszła godzina 15.00, więc trzeba było iść na obiad.

- Poszliśmy pomału, aby nikt nie zauważył, że nie byliśmy na ćwiczeniach - opowiada pan Adam. - Zza krzaków wyszliśmy do razu pod kuchnię. Mojego plutonu jeszcze nie było. Zaniepokoiłem się. Parę minut potem leci żołnierz w pełnym rynsztunku od strony Odry. Zasapany.

- Gdzie jest dowódca? - pyta wystraszony.

- W namiocie.

Adam stał blisko tego namiotu, więc słyszał, co tamten mówił dowódcy.

- Powiedział, że na Odrze utonęła amfibia - mówi pan Adam. - Chłopcy wracali z poligonu, siedzieli jak zwykle z tyłu amfibii, gdzie śruba chodzi. Najwyraźniej jednak nie trafili w przyczółek, gąsienica nie złapała gruntu i amfibia gwałtownie poszła pod wodę, a było tam głęboko, ponad 3 metry, choć na środku rzeki był tylko metr.

Żołnierze pospadali do wody, a że byli w pełnym uzbrojeniu, z bronią, w hełmach, w gumowych butach,

nie mieli wielkich szans. Wszyscy poszli pod wodę za tą śrubą i już nie wypłynęli. Tak wynikało z opowieści tego żołnierza. Wtedy policzyli, ilu ich zginęło. Wyszło im, że do pełnego stanu brakuje dziewięciu, ale zauważyli, że jednemu, którego udało się wyciągnąć, but gumowy został w ręku, bo w ostatniej chwili chwycił tonącego kolegę. Jeszcze udało się go wyciągnąć.

- Ciał jednak ostatecznie mieli 7, a brakowało 8 żołnierzy - mówi pan Adam. - Tym ósmym byłem ja. Ponieważ mnie nie było na ćwiczeniach, myśleli, że ja też utonęłam. Siedziałem obok cicho, ale nikt się o nic nie pytał. Ja zresztą już szykowałem się do wyjazdu po zajęciach do Lwówka Śląskiego.

Dziś nie pamięta już wszystkich nazwisk tych, którzy utonęli. Zapamiętał tylko, że dwóch nosiło nazwisko Kamiński (w tym dowódca), a jeden to był Gibski.

*

Pan Adam wtedy jeszcze nie mieszkał w Oławie, gdzie trafił 2 lata później, w 1965, i gdzie mieszka do dziś.

*

Poza opowieścią pana Adama Steca na razie nie mamy żadnego innego potwierdzenia tej historii. Jeśli ktoś ją zna i może podać więcej szczegółów dotyczących tego tragicznego zdarzenia, prosimy o kontakt z redakcją: redakcja@gazeta.olawa.pl.

(CK)



Grób bohatera tego tekstu na cmentarzu przy ulicy Rakowickiej w Krakowie

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym - **0,95 zł brutto**
- słowo w kolorze czerwonym - **dopłata 6 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia - **12 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - **25 zł brutto**
- Cennik - życzenia i podziękowania
- nekrolog prasowy - **29 zł brutto**

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - **0,95 zł brutto**
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - **7 zł brutto**

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Olawa, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka),
tel. 71 313 35 57, email: ogloszenia@gazeta.olawa.pl

powiatowa

Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego Nr I
im. Jana III Sobieskiego w Oławie od 01 września 2024 r.ZATRUDNI PEDAGOGA SPECJALNEGO
(etat).Wymagania: Wykształcenie kierunkowe (jednolite studia
magisterskie lub studia pierwszego i drugiego stopnia,
kierunek pedagogika specjalna), przygotowanie pedagogiczne.Wymagane dokumenty (CV, dokumenty potwierdzające
kwalifikacje) prosimy przysłać na adres:

sekretariat@lo.olawa.pl

W razie pytań zapraszamy do kontaktu: +48 71 313 27 48

PRACA

DAM PRACĘ

► Firma GKON Konstrukcje meta-
lowe Górski Spółka Jawna zatrudni
na stanowisku: - Ślusarz - monter
konstrukcji - do przyłączenia, kontakt
gkon@gkon.pl tel. 609-658-605, 71-
313-46-90► Zatrudnię murarza. Tel. 502 411
884ZATRUDNIĘ OSOBE,
KTÓRA PRACOWAŁA PRZY
WYKONYWANIU DACHÓW.
PRACA JELCZ-LASKOWICE
I OKOLICE
TEL. 508 744 506

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport
Tel. 661-515-308

SPRZEDAŻ

► Producent rolet wewnętrznych w
kasecie - 1 zł za cm szer. kasey, Gaj
Oławski 11, Tel. 537-509-599

ZDROWIE

LEKARSKIE

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B.
BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki
„Laser Dent”, ul. Wiejska 34/2, rejestracja
telefoniczna od 14:30 pod nume-
rem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATA-
RZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental
Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA
PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel.
71 301 66 66 www.easydent.pl► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY,
EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66
66 www.easydent.pl► STOMATOLOG DR N. MED.
AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK,
EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66
66 www.easydent.pl► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LE-
WANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic,
Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzy-
bowska, EasyDent Dental Clinic, Tel.
71-301-66-66 www.easydent.pl

UROLOG

LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI
- SPECJALISTA UROLOG.
PRYWATNA PRAKTYKA
UROLOGICZNA, USG:
UL. ŻEROMSKIEGO 12,
NZOZ NOMED;
WTOREK OD 16.00 DO 18.00,
REJESTRACJA TELEFONICZNA
PN.-PT.8.00-16.00
TEL. 71 303 43 24► GASTROSKOPIA - Gabinet chirur-
giczny: specjalista - chirurg JACEK
RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71
302 86 66► Działka pod zabudowę jednoro-
dzinną w Gać pomiędzy ul. Leśną i
Ogrodową. 2152 m2. Tel. 73 271 31
60► Sprzedam mieszkanie we Wrocław-
w, Śródmieście, I piętro, 46 m. kw.,
do remontu, 400 tys. zł. Tel. 695 669
244

KUPIĘ

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-
855-484► Kupię każde mieszkanie lub dom
z dowolnym stanem prawnym. Szyb-
ka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450KUPIĘ KAŻDĄ NIERUCHOMOŚĆ,
DOM, MIESZKANIE, DZIAŁKĘ, ITP.
GOTÓWKA OD RĘKI
TEL. 781 306 420

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

► Wynajmę halę 150 m kw, po re-
moncie, naprzeciw Tesco, na usługi,
magazyn Tel. 507 804 231► Do wynajęcia mieszkanie 2-poko-
jowe przy ulicy 1 Maja. Tel. 609 804
204► Lokal usługowo-handlowy 31 m
kw., Olawa, Chrobrego 30, duża wi-
tryna, ogrzewanie miejskie w cenie
najmu. Tel. 602 843 848► Pokoje dla pracowników 1 kilo-
metr od Olawy. Kontakt telefoniczny
783833397, 695967029.

BIURO NIERUCHOMOŚCI

► Kancelaria Nieruchomości z sie-
dziłą we Wrocławiu Rynek 60, poszu-
kuje i przyjmie do sprzedaży nieru-
chomości: działki, domy, mieszkania i
inne. Tel. 53 003 22 21

USŁUGI

USŁUGI RÓŻNE

► GEODEZJA, klasyfikacja gruntów,
Marcinkowice, ul. Sokola Tel. 606-929-
582 www.mptgeo.pl► Usługi elektryczne, automatyka
do bram, 603-076-223

► Usługi elektryczne, Tel. 604-613-483

► Alarmy i monitoring, Tel. 604-613-
483

► Klimatyzacja 604-613-483

► Profesjonalne Mediacje. Tel. 605
335 511

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradz-
two, dokumentacja wypadkowa, oce-
na ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel.
603 127 445, www.bhpolawa.pl

Jelcz-Laskowice 2024.07.02

INFORMACJA
Burmistrza Jelcza-Laskowic

Burmistrz Jelcza-Laskowic działając na podstawie art. 35, ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń „Geodezja i Gospodarka Gruntami” w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach przy ul. Witosa 24, został wywieszony na okres od dnia 02.07.2024 r. do dnia 23.07.2024 r. wykaz o prze-znaczeniu do dzierżawy części działki nr 10/8 AM-32 obręb ewidencyjny Laskowice.

Wykazy został opublikowany również na stronie BIP
<http://bip.jelcz-laskowice.pl>

Z up. Burmistrza

Michał Wolski - Zastępca Burmistrza

SKŁAD OPAŁU

JELCZ-LASKOWICE, ul. Wrocławska 10
Teren POLMOZBYTU (za stacj¹ Lotos)

Tel. 607-566-802 • Tel. 607-566-803

- WĘGIEL KOSTKA 26 Mj/kg - **1450 zł/t** max. 3% popiołu
- MEGA JAKOŚĆ
- WĘGIEL ORZECH 26 Mj/kg - **1400 zł/t** max. 3% popiołu
- MEGA JAKOŚĆ
- WĘGIEL ORZECH 24 Mj/kg - **1100 zł/t** 6% popiołu
- EKOGROSZEK KAZACH 26 Mj/kg - **1350 zł/t**
max. 3% popiołu
- EKOGROSZEK KAZACH WORKOWANY 26 Mj/kg
- **1500 zł/t** - max. 3% popiołu
- KOKS ZDZIESZOWICE 28 Mj/kg - **1850 zł/t**
- PELLET PRZEMYSŁOWY ZALECANY DO PIECA NA
EKOGROSZEK - **1100 zł/t** (worki 25 kg)
- PELLET DO PIECA Z PALNIKIEM NA PELLET - **1200 zł/t**
(worki 25 kg)
- PELLET OPTIMA A1 - **1300 zł/t** (worki 15 kg)
- MIAŁ 23 Mj/kg - **750 zł/t**
- DREWNO OPAŁOWE POCIĘTE W KLOCKI BRZOZA,
OLCHA, SOSNA - **250 zł m³**

SPRZEDAŻ RATALNA, TRANSPORT GRATIS DO 15 KM OD 1 TONY

powiatowa

Nie wychodź
z domu!Zamów
ogłoszenie drobne
przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres

e-mail: gosia@gazeta.olawa.pllub ogloszenia@gazeta.olawa.pl

albo wejdź na stronę:

<http://tuolawa.pl> (zakładka ogłoszenia)

tuOlawa.pl

Infolinia:
tel. 71 313 35 57

TELEFONY

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	-	9 9 9
Straż Pożarna	-	9 9 8
Straż Miejska	-	9 8 6
Komenda Powiatowej Policji	-	9 9 7
Pogotowie Wod. - Kan.	-	9 9 4
Pogotowie Gazowe	-	9 9 2
Sanepid	-	71-313-38-21
Zagrożenie epidemią	-	600-779-259

TELEFONY OLAWSKIE

Komenda Powiatowej Policji	-	71-381-72-22
Szpital Powiatowy	-	71-301-13-11
Straż Miejska	-	71-301-12-22
Straż Miejska	-	601-146-905
Patrol zmotoryzowany	-	71-313-25-83
Straż Gminna	-	71-313-40-45
Kom. Powiatowa PSP	-	71-313-29-06
Pogotowie Energet.	-	71-303-95-21
Zakł. Wod. i Kan.	-	71-313-23-61
Zakład Gazownictwa	-	71-313-01-10
Dom Pomocy Społecz.	-	71-313-29-91
Dzienny Dom Pobytu	-	71-313-23-25
Polski Czerwony Krzyż	-	71 381 32 29
Dworzec PKS Olawa	-	71-313-28-29
Ośrodek Kultury	-	71-313-21-89
Kapeliśko OCKF	-	71-313-20-51
Dom Dziecka	-	71-313-25-17
Punkt Konsultacyjny Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie	-	71-313-25-70
Miejski Zespół Ekonomiczno -Administracyjny Szkół	-	801-703-703
Inf. LOT	-	

URZĘDY POCZTOWE

UP nr 1, ul. 1 Maja	-	71-318-71-21
UP nr 3, ul. Wrocławska	-	71-318-71-17
UP nr 4, ul. B. Chrobrego	-	71-318-71-18
UP nr 5, ul. Iwaskiewicz	-	71-318-71-19

PARAFIE

MB Pocięzenia	-	71-313-22-41
MB Różanówce	-	695-630-418
Miłosierdzia Bożego	-	71-313-86-88
Św. Ap. Piotra i Pawła	-	71-313-27-23

URZĘDY W OŁAWIE

Starostwo Powiatowe	-	71-301-15-22
Powiatowy Urząd Pracy	-	71-313-90-33
Prokuratura	-	71-313-40-11
Sąd Rejonowy	-	71-313-24-44
Urząd Skarbowy	-	71-303-94-39
Informacja podatkowa	-	71-303-94-33
Urząd Miejski Olawa	-	71-303-55-01/02
Urząd Stanu Cywilnego	-	71-313-38-58
Powiatowy Zarząd Drógowy	-	71-303-30-19
Sanepid	-	71-313-38-21
ZUS	-	71-303-98-00

TELEFONY W J-L

Jednostka Ratowniczo - Gaśnicza PSP	-	71-318-81-62
Komisariat Policji	-	71-318-15-97

URZĘDY

Urząd Miasta i Gminy	-	71-381-71-22
Urząd Stanu Cywilnego	-	71-381-71-12
Powiatowy Urząd Pracy	-	71-318-33-46
Zakład Gospodarki Komunalnej	-	71-303-52-31
Zakład Gospodarki Mieszkaniowej TBS	-	71-318-81-47
Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	-	71-712-09-88

PARAFIE

NMP Królowej Polski	-	71-318-81-03
Stanisława Biskupa	-	71-318-15-55
Maksymiliana Kolbego	-	71-318-13-74

URZĘDY POCZTOWE

UP ul. Folwarczna	-	71-318-71-07
UP ul. Liliowa	-	71-318-71-08
UP ul. Wrocławska	-	71-318-71-09
UP ul. Techników	-	71-318-71-10

INNE

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI	-	
- Jelcz-Laskowice	-	71-318-22-89
- Olawa	-	71-313-51-11

TELEFONY

TELEFONY W DOMANIOWIE

Urząd Gminy - 71-301-77-35
Urząd Stanu Cywilnego - 71-301-77-23
Parafia Nawiedzenia NMP - 71-301-77-42
Gminne Centrum Kultury - 71-301-78-79

TELEFONY W GMINIE OŁAWA

Urząd Gminy - 71-313-30-44
Gminny Zespół Oświaty - 71-313-46-57

TELEFONY ZAUFANIA

Telefon Zaufania Anonimowych Alkoholików i Grup Rodzinnych - 71-321-84-03
Policijny Telefon Zaufania - 800-120-226
Telefon Zaufania Młodzieżowy - 71-998
Telefon Zaufania dla Uczennicy i Ucznia - 71-372-04-86
Niebieska linia - dla ofiar przemocy w rodzinie - 801 120 002
Pomarańczowa linia - pomoc rodzinom, których dzieci piją - 801 14 00 68
Zielona linia - porady i informacje na temat HIV i AIDS - 22 621 33 67

TELEFONY DO SZPITALA

dyrektor - 71-301-13-13
zastępca dyrektora - 71-301-13-14
sekretariat dyrektora - 71-301-13-11
- fax: 71-301-13-12
naczelnia pielęgniarstwa - 71-301-13-91

ODDZIAŁ DZIECIĘCY

ordynator - 71-301-13-40
izba przyjęć - 71-301-13-96
dyżurka lekarska - 71-301-13-39 lub 58
dyżurka pielęgniarska - 71-301-13-37
gabinet zabiegowy - 71-301-13-97

ODDZIAŁ WEWNĘTRZNY

ordynator - 71-301-13-22
sekretariat - 71-301-13-54
izba przyjęć - 71-301-13-35
dyżurka lekarska - 71-301-13-34
USG: - 71-301-13-84
EKG - 71-301-13-85
sala "R" - 71-301-13-32

ODDZIAŁ CHIRURGICZNY

ordynator - 71-301-13-20
sekretariat - 71-301-13-55
izba przyjęć: - 71-301-13-47
dyżurka lekarska - 71-301-13-44 lub 45
dyżurka pielęgniarska - 71-301-13-42 lub 43
sala "R" - 71-301-13-46

ODDZIAŁ GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY

ordynator - 71-301-13-21
sekretariat - 71-301-13-53
izba przyjęć - 71-301-13-89
dyżurka lekarska - ginekologiczno-położnicza - 71-301-13-51
dyżurka lekarska - porodówka - 71-301-13-52
dyżurka pielęgniarska - ginekologiczno-położnicza - 71-301-13-49
dyżurka pielęgniarska - porodówka - 71-301-13-50

ODDZIAŁ NEONATOLOGICZNY

ordynator - 71-301-13-56
dyżurka pielęgniarska - 71-301-13-57

ODDZIAŁ LARYNGOLOGICZNY

ordynator - 71-301-13-23
dyżurka lekarska - 71-301-13-61
dyżurka pielęgniarska - 71-301-13-60
sala operacyjna - 71-301-13-62

RÓŻNE

laboratorium - 71-301-13-64
blok operacyjny - 71-301-13-24
POZ - 71-301-13-26

PORADNIE SPECJALISTYCZNE

pogotowie-dyspozytor - 71-301-13-92
rehabilitacja - 71-301-13-68
RTG - pracownia - 71-301-13-87
ruch chorych - 71-301-13-78
centrala - 71-301-13-00
centralna rejestracja do poradni specjalistycznych - 71-301-13-00
- 71-301-13-75
- 71-301-13-76



SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA LOKATORSKO-WŁASNOŚCIOWA

„ODRA” 55-200 Oława, ul. 1 Maja 22

Tel: 71 303 93 51 e-mail: sekretariat@smodra.pl fax: 71 313 38 33

Konta bankowe : Santander 33 1090 2428 0000 0006 1400 0144 NIP: 912-000-24-14
B.S. Oława 61 9585 0007 0010 0002 3650 0001

Ogłasza przetarg ograniczony i zaprasza do składania pisemnych ofert na sprzedaż Ciągnika rolniczego VEGA 30 HP STANDARD - rok 2007

Przetarg ograniczony do podmiotów prowadzących działalność gospodarczą.

Szczegóły przetargu na stronie www.smodra.pl lub pod nr. tel. 71 303 93 51 wewn. 67

Oferty należy składać do 2 sierpnia 2024 r. do godziny 14.30.

Komisja przetargowa dokona otwarcia ofert w dniu 5 sierpnia 2024 r.

Informacja na temat przetwarzania danych osobowych dostępna na stronie internetowej spółdzielni.

Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

WYWÓZ SZAMBA 601-873-290

STOLARSTWO

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

► Meble kuchenne, pokojowe, garderoby, szafy, łazienkowe drzwi, schody, inne. Projekty, solidne wykonawstwo Tel. 695 139 294 605424086

AGD

NAPRAWA SPRZEDAŻ SPRZĘTU AGD, LODÓWKI I PRALKI, PL. ZAMKOWY 19 TEL. 508-267-478 71-301-42-71

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława – ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73, 502-868-817

ELEKTRONIKA RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

► Montaż anten i tunerów, Tel. 604 613 483

CZYSZCZENIE

► Pranie tapicerki meblowej i samochodowej, dywanów Atrakcyjne ceny, dojazd. Tel. 692 057 141

► Bardzo skuteczne czyszczenie dywanów i kanap z dojazdem do klienta Tel. 789 588 802

TRANSPORT

TRANSPORT KONTENEROWY, PODSTAWIANIE KONTENERÓW POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

HYDRAULICZNE

► Usługi hydrauliczne, co., wod-kan Tel. 503 609 482

► Usługi Hydrauliczne, Pompy Ciepła Tel. 604 613 483

BUDOWLANE

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548

► Zgrzewanie papy, naprawy dekar-skie, kominy, wycinka drzew. Tel. 882 087 150

► Malowanie, tapetowanie gładz, regipsy, kafelki, panele, ogrodzenia Tel. 729 677 185

► Malowanie, przeróbki hydrauliczne Tel. 698 623 537

KOMPLEKSOWE WYKĄNCZANIE WNĘTRZ, REMONTY, MEBLE NA WYMIAR PROJEKT-MONTAŻ TEL. 884 306 732

► Usługi elektryczne. Tel. 696 422 682

UROCZYSTOŚCI

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

VIDEOFILMOWANIE

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ZESPOŁY

► Dj Robi - wesela, integracje, plenery, scena - doświadczenie - ponad 20 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

► For You, Tel. 604-421-959

TŁUMACZENIA

► Mgr EWA JÓŻKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

► Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe - wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051



www.fospol.eu

ŻALUZJE ROLETY

SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV

czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie”
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Kamil Tysa (red. naczelny),
Jerzy Kamiński, Zbigniew Bachul,
Wioletta Kamińska, Agnieszka Herba
i Jacek Polasz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania,
adustacji materiałów i zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności i nie zwraca materiałów
niezamówionych.

Ogłoszenia płatne mogą być oznaczone
następująco: Reklama, Ogłoszenie
płatne, Strona dofinansowana przez...,
(TS) - tekst sponsorowany, (TR) - tekst
reklamowy, Partner strony: ...

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: goscia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie
wtedy, gdy gazeta jest patronem medial-
nym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

NAKŁAD: 7000 egz.

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

SZKOŁA WOKALNA IZABELI SMOLEŃ
ZAPRASZA NA KONCERT
80 ROCZNICA
POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO
1 SIERPIEŃ 2024
GODZINA 19.00
RYNEK OŁAWA

WYSTĘPUJĄ:
JULIA ŁABOWSKA - ŚPIEW - SKRZYPCE
NATALIA HOŁÓWKA - ŚPIEW - SKRZYPCE
MAŁGORZATA ZBOROWSKA - ŚPIEW
KATARZYNA CWIKŁA - ŚPIEW
BARTEK PTAK - ŚPIEW
SZYMON OSŁOWSKI - ŚPIEW
KAJETAN ZBOROWSKI - ŚPIEW
TOMASZ MAZUR - PIANINO
URSZULA NOWAK - NARRATOR

KONCERT REALIZOWANY W RAMACH PROJEKTU
"PRZESTRZEŃ KULTURY"

PATRONAT:
 Centrum
Sztuki
w Oławie
 Urząd Miasta Oława
 Agencja Muzyczna
Izabela Smoleń



Pływalnia Miejska

w Jelczu-Laskowicach

Godziny otwarcia

Basen
Poniedziałek - Piątek
11:00 - 22:00
Sobota
10:00 - 22:00
Niedziela
10:00 - 21:00

Sauna
Poniedziałek - Piątek
16:00 - 22:00
Sobota
15:00 - 22:00
Niedziela
15:00 - 21:00

OSTATNIE WEJŚCIE NA BASEN:
Poniedziałek - Sobota godz. 21:00
Niedziela godz. 20:00

Zbliża się XI Międzynarodowy Festiwal Wokalno-Organowy. W tym roku organizatorzy szykują niespodziankę także dla najmłodszych

Miejsko-Gminne Centrum kultury zaprasza dzieci w niezwykłą podróż do świata muzyki organowej, podczas której poznają budowę tego niezwykłego instrumentu, jego brzmienia, obejrzą go z bliska. Będzie również możliwość wcielenia się w rolę „małego” organisty, choć na krótką chwilę i wygrania własnej improwizacji muzycznej. Po tej, pełnej barw i dźwięków lekcji muzyki, dzieci zostaną zaproszone na prawdziwą ucztę - koncert najmłodszego organisty w Polsce Mikołaja Ożgi oraz niezwyklej dziewczynki o anielskim głosie - Amelii Jakób.

Warsztaty i koncert odbędą się 11 sierpnia 2024 r. o godz.13.00 w kościele pw. św. M.M. Kolbego w Jelczu-Laskowicach, przy ul. Oławskiej 44. Wstęp wolny.

Zrozumieć muzykę organową, czyli WARSZTATY dla dzieci



XI Międzynarodowy Festiwal Wokalno-Organowy dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzic-

stwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury: Kultura - Interwencje.

(KT)

KRZYŻÓWKA Z MYŚLĄ

	1		2		3		4		5	12	6		7		35	8	
9	29				9												
		41		43					8		10		10				1
11			13		27			23	12		19					14	
				46		13	21		14				15	16		17	
18		19			4			37		20		24		2			
					21		5	38								16	
		22	23							24		25		44	26	31	
27	28					29		30		42							
		6		31		32	18			33		7		28			
34	15							20				33					
				40		32		35	45			25	11		34		
36		30			17		39		47							26	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47				

Litery z krętek ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 47, utworzą myśl, której autorem jest amerykański biznesmen i pisarz Timothy Ferriss – stanowi ona końcowe rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo: 5) Diego Armando (1960 – 2020), wybitny piłkarz rodem z Argentyny; 9) czarny płaz ogoniasty w żółte plamki, często mylony z jaszczurką; 10) brytyjska waluta; 11) ze stolicą w Stambule; 12) sprzęt z karetki pogotowia; 13) w rowerowej oponie; 15) np. Moto-Jelcz Oława; 18) średniowieczny wojownik; 20) dawniej służyło do oddzielania plew od ziarna; 21) groźny pajęczak, „sprawca” boreliozy; 22) wstydliva na... honorze; 24) Truman (1924-1984), amerykański pisarz, autor „Śniadania u Tiffany’ego”; 27) psi przyjaciel Stasia i Nel; 29) zabronienie, brak zgody; 31) państwo carów; 33) kojarzy się z górnikami na przodku; 34) niby nic, ale ważne; 35) partnerskie dla Oławy miasto w Bawarii; 36) nasz „powiatowy” sąsiad.

Pionowo: 1) kraina, w której zakończył się 8. „Rajd Koguta”; 2) czynność przed smaženiem placków ziemniaczanych; 3) Nina, pisarka z Jelcza – Laskowic; 4) start w podróż powietrzną; 5) próżno nań czekać, by spadła z... nieba; 6) kultowa komedia filmowa z Janem Himilbachem; 7) np. awaria samochodu; 8) południowo-amerykański struś; 14) średniowieczna broń miotająca bełtami; 16) stylizowany graficznie znak firmowy; 17) francuski ser pleśniowy w kształcie trójkąta; 18) tkanina w charakterystyczne prążki; 19) zwykle zwieńczy ubraną choinkę; 20) to popularna drapieżna ryba, łowiona najczęściej na spinning; 23) z własnej woli nie jada mięsa; 25) dentystyczny „wypelniacz”; 26) rodzaj płaszcza bez ocieplenia; 28) pracownik służby wywiadowczej; 29) uprawna działka warzywna; 30) uchodził za zamożnego chłopa; 32) sposób bycia, życia i ubioru.

(kram)

REPERTUAR
19-25.07.2024
GODZINY OTWARCIA:
PT-CZW: 9:45-20:25

GO KINO

PREMIERA!
TWISTERS
KATASTROFICZNY
DUBBING, PT-CZW
14:45 17:15
NAPISY, PT-CZW
19:45

PREMIERA!
KOD ŻŁA
HORROR, THRILLER, NAPISY
PT-CZW
20:05

PREMIERA!
BYŁ SOBIE KOT
ANIMOWANY, FAMILIJNY
PT-CZW
10:45 13:00
15:00 17:00

ZABIERZ MNIE
NA KSIĘŻYC
KOMEDIA, NAPISY
PT-CZW
17:30 20:10

GRU I MINIONKI:
POD PRZYKRYWKĄ
ANIMOWANY, FAMILIJNY
PT-CZW
10:00 12:00
14:00 16:00 18:00

W GŁOWIE SIĘ
NIE MIEŚCI 2
ANIMOWANY, FAMILIJNY
PT-CZW
10:30 12:45
15:15 19:00

GARFIELD
ANIMOWANY, FAMILIJNY
PT-CZW
10:15
12:30

GO KINO OŁAWA | WWW.GOKINO.PL | UL. NOWY OTOK 11
GOKINO.OŁAWA@GOKINO.PL | (71) 748 35 37 | (71) 748 35 36

gokino

nie TŁUM EMOJI

W GŁOWIE
SIĘ NIE MIEŚCI 2
TYLKO W KINACH
OD 12 CZERWCA

epresa.pl 45c79823d9

LETNIE KINO PLENEROWE

MILCZENIE OWIEC

20 LIPCA • SOBOTA GODZINA: 21.30

TERENY ZIELONE OK
MOMO CHILLOUT BAR

Centrum Sztuki

WERNISAZ PRAC UCZESTNIKÓW
**LETNICH WARSZTATÓW
ARTYSTYCZNYCH**

21 LIPCA • GODZINA 17:00

TERENY ZIELONE OK

Centrum Sztuki

100lat
KINO
odra

19.07 – 25.07.2024

19/07 piątek

12:00 | Był sobie Kot
14:00 | Był sobie Kot
16:00 | Gru i Minionki: Pod przykrywką
18:00 | Twisters
20:15 | Wieczór kawalerski

20/07 sobota

12:00 | Był sobie Kot
14:00 | Był sobie Kot
16:00 | Gru i Minionki: Pod przykrywką
18:00 | Wieczór kawalerski
19:45 | Twisters

21/07 niedziela

12:00 | Był sobie Kot
14:00 | Był sobie Kot
16:00 | Gru i Minionki: Pod przykrywką
18:00 | Twisters
20:15 | Wieczór kawalerski

23/07 wtorek

11:00 | Był sobie Kot
13:30 | Był sobie Kot
16:00 | Gru i Minionki: Pod przykrywką
18:00 | Twisters [dub]
20:15 | Wieczór kawalerski

24/07 środa

11:00 | Był sobie Kot
13:30 | Był sobie Kot
16:00 | Gru i Minionki: Pod przykrywką
18:00 | Twisters
20:15 | Wieczór kawalerski

25/07 czwartek

11:00 | Był sobie Kot
13:30 | Był sobie Kot
16:00 | Gru i Minionki: Pod przykrywką
18:00 | Wieczór kawalerski
19:45 | Twisters

Kino zastrzega sobie możliwość zmian w repertuarze
www.kultura.olawa.pl

Centrum Sztuki
Stowarzyszenie kin
studyjnych
OLAWA
KULTURA
OLAWA.PL

Wakacje z Centrum Sztuki...

... w tym roku odbywały się między 1 a 12 lipca pod hasłem „Świat widziany kątem oka”

Tematyka wszystkich warsztatów skupiona była wokół motywu iluzji w sztukach wizualnych: rysunku iluzorycznym, malarstwie surrealistycznym, sztuce scenicznej oraz eksperymentach fizyko-chemicznych. Wakacje odbyły się w formie spotkań warsztatowych, pokazów iluzji oraz innego wymiaru kina - kina sferycznego. Zajęcia cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem, zabawa przecież nie wyklucza edukacji, tym bardziej staje się ciekawsza. Mamy nadzieję, że zapamiętacie wszystkie ciekawostki.



Było super!

Cała ekipa Centrum Sztuki w Oławie życzy udanych wakacyjnych wyjazdów.

(KT)



Dzieci poznały „świat widziany kątem oka”

fol. Centrum Sztuki

fol. Centrum Sztuki

Rudyk: - To impreza INNA niż wszystkie

KOLARSTWO TOROWE

Wywiad przed IO

- Z Mateuszem Rudykiem, olimpijczykiem z Jelcza-Laskowic, który będzie reprezentował Polskę w Paryżu - rozmawia Kamil Tysa

» - Przed Igrzyskami Olimpijskimi w Tokio otwarcie mówiłeś, że jedziesz tam zdobyć medal. Nie udało się tego dokonać i już po imprezie przyznałeś, że zjadła cię presja. Jak z perspektywy czasu wspominasz tamte zawody?

- Przyznaję, że nie lubię jakoś szczególnie wracać do IO w Tokio, bo - tak jak wspominałeś - nie były one dla mnie udane. Sam sobie jednak jestem winien, bo pompowałem ten balonik. Media dużo mówiły o tym, że jestem kandydatem do medalu, ja również powtarzałem, że jadę po medal, bo szczerze w to wtedy wierzyłem. Czułem, że to się może udać, że mogę być medalistą Igrzysk Olimpijskich. Z perspektywy czasu mam wrażenie, że skupiając się tylko na tym, że muszę zrealizować medalowy cel, sam na siebie narzuciłem dodatkową presję. Kompletnie nie zadbałem o kwestie związane z głową, z moją psychiką. Przygotowanie mentalne zeszło na drugi plan, byłem przekonany, że skoro jestem dobrze przygotowany fizycznie, to na pewno sobie poradzę. Dziś wiem, że nie poradziłem sobie z tą presją narzuconą przez media, kibiców i przede mnie samego. Chyba potrzebowałem takiej lekcji, bo gdybym się tego nie nauczył, coś podobnego mogłoby mnie spotkać później. Do Igrzysk w Paryżu podejść z zupełnie innym mentalem i świadomością.

» - Tę presję bardziej narzuciły media czy ty sam?

- To był mix, dlatego teraz od kwietnia odmawiam dużych wywiadów i występów w telewizji. Czasami porozmawiam z dziennikarzem przez telefon, ale to wszystko... Unikam tych największych mediów, nie skorzystałem też z propozycji reklamowych. Chcę mieć czystą głowę i w żaden sposób nie dokładać sobie tego obciążenia. Poza tym nakręcenie reklamy to często dzień lub dwa dni zdjęciowe - trzeba więc sobie odpuścić treningi, a dla mnie każdy dzień przygotowań jest ważny i chcę się skupiać tylko na tym. Ponadto pracuję z psychologiem sportowym, więc wydaję mi się, że odrobiłem lekcję z Tokio i teraz podobna sytuacja się nie powtórzy.

» - Pamiętam, że przed IO w Tokio sporo cię było w ogólnopolskich mediach, Telewizja Polska przygotowała o tobie dokument. Dało się wtedy odczuć, że ten wspomniany balonik jest pompowany i wierzę, że to ci nie pomagało...

- Za dużo okołosportowych rzeczy się działo. To jest oczywiście miłe, gdy telewizja chce o tobie nakręcić program. Dzięki temu kibic mógł mnie poznać lepiej, z pewnością jest to dla mnie fajna pamiątka, ale wiem, że był to też jeden z tych elementów, który za-



- Unikam stwierdzenia, że jadę po medal, choć skłamałbym mówiąc, że w ogóle o tym nie myślę. Mam dobry sezon, zdobyłem trzy medale na Mistrzostwach Europy, w październiku 2023 byłem czwarty na Mistrzostwach Świata, więc mam świadomość, że jest szansa - mówi Mateusz Rudyk

brał mi nieco skupienia przed Igrzyskami.

» - Gdybyś mógł się cofnąć do 2021 roku i przygotowań do Tokio, zrezygnował byś z tego wszystkiego, o czym dziś rozmawiamy? Zrobiłbyś coś inaczej?

- Gdybym miał wiedzę, którą mam teraz, i mógł się cofnąć, to wiele rzeczy bym zmienił. Przede wszystkim nie spędzałbym tyle czasu, by chodząc od jednej telewizji do drugiej. Wspominałeś o TVP, ale to były też TVN i Polsat, czyli wszystkie największe stacje. Dziennikarze przyjeżdżali na treningi do Pruszkowa, innym razem jechalismy do Jelcza-Laskowic - to wszystko zabierało cenne godziny treningów i dziś bym tego nie powtórzył. Wtedy byłem zawodnikiem debiutującym na Igrzyskach Olimpijskich i wydawało mi się, że będę miał fajne przeżycie,

które w żaden sposób nie odbija się negatywnie na moich przygotowaniach. Zmieniłbym też sporo w samym treningu. Żyliśmy wtedy w czasach pandemii COVID-19, publikowałem w internecie zdjęcia podczas ćwiczeń na balkonie czy w mieszkaniu, a dziś jestem przekonany, że mogłem się przygotowywać w inny sposób, co przełożyłoby się pozytywnie na mój wynik.

» - Pamiętam jak po IO w Tokio w mediach społecznościowych wprost pisałeś, że zawiodłeś. Ile czasu musiało minąć, żebyś doszedł do wniosku, że tak naprawdę sam udział w Igrzyskach to wielki sukces, marzenie każdego sportowca, którego większość nigdy nie spełni?

- To prawda, tylko że stając wcześniej na podium Mistrzostw Świata, Pucharów Świata czy Mistrzostw Europy trudno nie obierać sobie

najwyższych celów. Na Igrzyskach Olimpijskich rywalizowałem z tymi samymi zawodnikami, co na MS, to nie byli jacyś nowi sportowcy, których nie znałem, nigdy nie widziałem i mogłem być zaskoczony ich umiejętnościami. To były dokładnie te same nazwiska, z którymi mierzyłem się na Mistrzostwach Świata czy Pucharach Świata. Jeśli więc tam zdobywałem medale, to wierzyłem, że i na Igrzyskach będzie to możliwe. Jest to jednak nieco inna impreza, do której trzeba podejść inaczej. Sporo czasu minęło, zanim pozbierałem się po Tokio. Przez miesiąc nie patrzyłem na rower, ukryłem się w swoim mieszkaniu, nie wychodziłem, z niewieloma osobami rozmawiałem. Potem powoli zacząłem wracać, poszukałem pomocy psychologa, bez którego nie byłbym sobie w stanie poradzić, bo tak jak napisałem w mediach społecznościowych - czułem, że zawiodłem. Do tego po samych Igrzyskach

nie rozumiałem, co poszło nie tak. I nie chodzi nawet o sam brak medalu, a o moją ogólną postawę. To był mój najgorszy wynik ze wszystkich startów na dużych imprezach. Nigdy nie zająłem gorszego miejsca, nie potrafiłem tego zrozumieć, więc psycholog pomagał mi na nowo pokochać kolarstwo i przeprowadzić tę analizę, której potrzebowałem.

» - Współpracujesz z psychologiem sportowym do dziś?

- Tak, ponieważ wiem, że o tę sferę mentalną należy dbać. Fizycznie jestem dobrze przygotowany, ufam mojemu trenerowi, ale głowa jest bardzo ważna i również potrzebuje treningu. Dobrze, żeby to wszystko rozumiał, a nie żeby wydawało mi się, że rozumiem. Powinienem wiedzieć, co oznaczały dla mnie zeszłoroczne Mistrzostwa Świata, w którym byłem wtedy miej-

scu, gdzie jestem dzisiaj i jak powinno wyglądać moje życie codzienne. W tych aspektach praca z psychologiem bardzo mi pomaga.

» - Wspominałeś o tym, że Igrzyska Olimpijskie to impreza zupełnie inna niż wszystkie. Chodzi o to, że nagle wzrasta zainteresowanie dyscyplinami, których większość nie śledzi regularnie? Na czym polega ta „inność”?

- Na pewno to, o czym wspominałeś ma znaczenie. Kolarstwo torowe, kajakarstwo czy wioślarstwo to dyscypliny, których przeciętny kibic sportowy regularnie nie ogląda. Igrzyska Olimpijskie to całonocne transmisje z przeróżnych konkurencji, w mediach mówi się tylko o IO, więc zainteresowanie ludzi jest dużo większe. Druga sprawa to świadomość, że bierze się udział w imprezie, która odbywa się raz na cztery lata. W kolarstwie torowym Mistrzostwa Świata czy Europy są co roku. Nie udało się w tym? OK, mam cały kolejny rok, by zbudować lepszą formę i spróbować raz jeszcze. Życie czynnego sportowca jest krótkie. Nie będę się ścigał do sześćdziesiątego roku życia. Mam świadomość, że za kilka lat organizm zacznie mówić „dość”, na torze będą pojawiali się młodszy, z lepszą wydolnością, bardziej wytrzymali na różne bodźce. Igrzyska w Tokio były moimi pierwszymi, w Paryżu będą drugie i szczerze mówiąc w głowie mam jeszcze tylko Los Angeles za cztery lata. Mogę więc powiedzieć, że o ile zdrowie pozwoli, to w swoim życiu będę miał trzy olimpijskie podejścia. Nie da się tego porównać do Mistrzostw Świata, na których jestem co roku od 2018 roku. Świadomość tego, że nawet będąc częścią światowej czołówki w swojej dyscyplinie, na Igrzyskach Olimpijskich wystąpię dwa lub trzy razy, nakłada dodatkową presję. Pamiętam, jak stanąłem na starcie w Tokio i w mojej głowie była tylko jedna myśl o tym, że właśnie na to pracowałem przez cztery ostatnie lata. Jest jeszcze trzecia kwestia. Podczas IO wszyscy sportowcy mieszkają w wiosce olimpijskiej. Nie jest wykluczone, że idąc na stołówkę będę miał okazję spotkać LeBrona Jamesa, czyli wielką gwiazdę NBA. To też potrafi namieszać w głowie, gdy nagle zdajesz sobie sprawę z tego, że w swojej dyscyplinie jesteś na tym samym poziomie, co taki LeBron James w swojej. Nagle rywalizujemy podczas tych samych zawodów, a jeszcze przed chwilą śledziłem jego poczynania w telewizji. Tych bodźców, składających się na wyjątkowość IO, jest więc bardzo wiele. Przyjemnie się o nich opowiada, ale nie da się ukryć, że to także są składowe tej presji, z którą musimy sobie radzić.

» - Tydzień temu rozmawiałem z Julią Piotrowską - oławianką,

która zadebiutuje na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu, rywalizując w strzelectwie sportowym. Powiedziała mi, że zrobi wszystko, by potraktować ten start jak każde inne zawody. Myślisz, że to możliwe?

- Na pewno ma zdrowe podejście i obecnie też staram się tak o tym myśleć. Wiem jednak, że już na miejscu przyjdzie ta myśl, że jesteśmy na Igrzyskach Olimpijskich, najważniejszej imprezie sportowej na świecie. Każdy ma nieco inną psychikę i na różne sposoby próbujemy sobie radzić. W tym momencie wiem, że muszę do moich startów w Paryżu podejść jak do kolejnych, bardzo ważnych zawodów, dać z siebie wszystko i to tyle. A jak będzie już na miejscu? Nie mam pojęcia. Na pewno przed Tokio w głowie miałem tylko to, że moim celem są Igrzyska. Teraz bardziej skupiam się na drodze do tych zawodów, a nie na samym celu. Myślę o tym, że codziennie muszę o danej godzinie wstać, zjeść zdrowe śniadanie, zrobić dobry trening, zjeść obiad, pójść na drugi trening i zadbać o regenerację. Ewentualny osiągnięty cel może być tylko wypadkową tego wszystkiego. Wypracowałem nawyki, które są niezależne od danej sytuacji. Nie ma rozgrzewek pięć minut dłuższych lub krótszych, zależnie od samopoczucia czy innych czynników. Wszystko zawsze wygląda tak samo i na Igrzyskach Olimpijskich również będę to powtarzał. Chodzi o to, by zminimalizować ryzyko, że czynniki, na które nie mam wpływu, będą oddziaływały na moją dyspozycję. Złe spałem? Nie szkodzi, muszę zrobić dokładnie to samo co zwykle i wiem, że będzie dobrze.

» - Co mógłbyś doradzić Julii lub kumolwiek innemu, kto debiutuje na Igrzyskach Olimpijskich?

- By nie zaprzętać sobie głowy zastanawianiem się nad tym, co będzie, jeśli się nie uda. Przed Tokio tak myślałem i wiem, że był to duży błąd. Równie złe jest rozważanie co będzie, jeśli się uda. Bo przecież za medale są nagrody. Za złoto można otrzymać wykończone mieszkanie, do tego gratyfikacja finansowa. To wszystko brzmi pięknie, ale jeśli pojawia się w naszej głowie jeszcze przed zawodami, nie wpłynie to na nas dobrze. A co będzie, jak się nie uda? Poprosisz mnie o wywiad i będę się musiał tłumaczyć, dlaczego nie zdobyłem medalu, skoro zapowiadałem, że właśnie po to tam jadę. Nie można tak myśleć. Jedyne, co powinno być w naszej głowie, to skupienie na tym, by wykonać swój plan przed startem i w trakcie zawodów dać z siebie wszystko.

» - Chcesz dziś używać sformułowań, że jedziesz po medal, czy tym razem wolisz tego unikać?

- Unikam stwierdzenia, że jadę po medal, choć skłamałbym mówiąc, że w ogóle o tym nie myślę. Mam dobry sezon, zdobyłem trzy medale na Mistrzostwach Europy, w październiku 2023 byłem czwarty na Mistrzostwach Świata, więc

mam świadomość, że jest szansa, by powalczyć o olimpijski krążek. Nie chcę myśleć, że tylko pierwsza trójka to będzie dobry wynik. Wystarczająco dużo presji narzuciłem sobie przed Tokio. Tym razem tego błędu popełniać nie chcę. Dam z siebie 100%, chciałbym móc być z siebie zadowolony, a na jaki wynik się to przełoży? Zobaczmy! Patrząc na czasy, moja forma jest najwyższa w życiu. Nie wiem jednak, co prezentuje reszta światowej czołówki - w jakiej formie są Holendrzy, Australijczycy, Japończycy czy zawodnik z Trynidadu i Tobago. Ostatni raz widziałem się z nimi na Pucharze Świata, ale wtedy się rozchorowałem i niewiele pamiętam z tych zawodów. Jestem bardzo dobrze przygotowany, ale czy na tyle, by powalczyć o medal? Okaże się w Paryżu.

» - Po niepowodzeniu w Tokio nie pozwoliłeś na to, by światowa czołówka ci odjechała. Zdobywałeś kolejne medale na międzynarodowych imprezach, co pokazuje, że wciąż jesteś jednym z najlepszych kolarzy torowych na świecie. Do myślam się więc, że lada moment ten balonik w mediach znów będzie pompowany...

- Ale tym razem bez mojego udziału. Media mogą mówić, nie mam nic przeciwko temu, że dziennikarze wskazują mnie, jako kandydata do medalu, ale to już nie będzie wychodziło ode mnie.

» - Czym się różni Mateusz Rudyk z 2024 roku od tego, który jechał do Tokio w 2021?

- Wiele rzeczy zrozumiałem i dojrzałem. Wtedy byłem przekonany, że odpowiednio jem, trenuję i wszystko, co robię, jest na najwyższym poziomie. Te kilka lat pokazało mi, że wiele rzeczy mogłem jeszcze poprawić. Moja świadomość wzrosła, być może po prostu przyszła do mnie z wiekiem, ale dziś zdaję sobie sprawę, co to znaczy być olimpijczykiem dobrze przygotowanym na Igrzyska.

» - Rozmawiamy 15 lipca, czyli zostało mniej niż dwa tygodnie do ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich. Jaki masz plan na te ostatnie dni przed wylotem do Paryża?

- W tym tygodniu jadę odebrać stroje, w przyszłym jest oficjalne ślubowanie, w międzyczasie będzie też czas na ewentualne poprawki strojów kolarskich i trochę treningów, ale raczej krótszych oraz treściwych. Mogę więc powiedzieć, że to będzie połączenie spraw organizacyjnych i ostatnich treningów z dobrą regeneracją.

» - Czego ci życzyć przed 10 w Paryżu?

- Chyba tylko szczęścia. Wierzę, że zrobiłem wszystko, co mogłem zrobić ciężką pracą na treningach. Dam z siebie 100%, a jeśli jeszcze do tego udałoby się dołożyć 1% szczęścia, to 101% na pewno przełożyłoby się na super wynik!



Dawid Pożarycki

Nowy TRENER „Moto-Jelcza”

PIŁKA NOŻNA

IV liga

Od początku lipca obowiązki prowadzenia drużyny seniorów przejął Dawid Pożarycki

Nowy trener „Moto-Jelcza” ma 33 lata i jest wychowankiem oławskiego klubu. Później reprezentował „Foto-Higienę” Gać oraz „Stal” Brzeg. Kolejnymi klubami były: „Orzeł” Marszowice oraz „Burza” Bystrzyca. W tym ostatnim zespole rozpoczął

kariere trenerską z drużynami seniorskimi. W trakcie czteroletniej pracy w Bystrzycy wprowadził „Burzę” do klasy okręgowej, a w tym sezonie po rocznym pobycie w „okręgówce” bystrzyczanie wrócili do „A”-klasy. Prowadzenie drużyny w IV lidze będzie dla niego dużym wyzwaniem, którego chętnie się podjął.

Dawid Pożarycki prowadzi też szkołę piłkarską „Football Stars”, która zajmuje się szkoleniem dzieci z gminy Oława. Drużyna młodzików występowała w tym sezonie w VI lidze okręgowej.

(POL)

Rewolucja czy DROBNY lifting?



Takie napisy pojawiły się w marcu w kilku miejscach Oławy

PIŁKA NOŻNA

IV liga

„Moto-Jelcz” ma nowego prezesa oraz trenera drużyny seniorów

Od kilku miesięcy trwał konflikt między kibicami i piłkarzami „Moto-Jelcza” z Zarządem klubu. Większość zarzutów kierowano w stronę prezesa - Jarosława Fliśnika. Pojawiły się w mieście plakaty o „prywatnym folwarku Fliśnika”, a na meczach skandowano obraźliwe hasła.

Z końcem czerwca Jarosław Fliśnik złożył swoją rezygnację z funkcji prezesa klubu. W rozmowie z nami nie chciał komentować zarzutów umieszczonych na plakatach. Natomiast odniósł się do relacji z kibicami, którzy próbowali wymusić na nim większe staranie się o finanse od miasta i innych sponsorów na rzecz drużyny seniorów. Posunęli się nawet do próby sformułowania wyekwowania swoich pragnień poprzez „ich wizytę” na stadionie.

Jednym z żądań kibiców było wprowadzenie z Zarządu przedstawiciela kibiców, na co nie chcieli się zgodzić pozostali członkowie władz klubu. To zaogniło konflikt, w który włączył się wówczas trener Zbigniew Smółka oraz piłkarze, którzy wyszli na mecz z „Górnikiem” Złotoryja w koszulkach z napisem: „zarząd out!”. Według trenera Smółki narastający konflikt z zarządkiem i brak szans na poprawienie sytuacji finansowej klubu, były głównymi powodami dlaczego nagle

zrezygnował z prowadzenia drużyny seniorów.

Prezes Jarosław Fliśnik podzielił los, który spotkał jego poprzednika - Pawła Nabiałczyka. Obaj współdziałali w reaktywacji „Moto-Jelcza”. Paweł Nabiałczyk został pierwszym prezesem, a Jarosław Fliśnik trenował seniorów i awansował z nimi do „okręgowki”, a później do IV ligi. Wskutek nieporozumień między ówczesnym prezesem a kibicami, Paweł Nabiałczyk zrezygnował z funkcji prezesa. Jego rolę przejął Jarosław Fliśnik, który początkowo łączył prowadzenie klubu z trenowaniem pierwszej drużyny.

Jednak kibiców bardziej interesuje, co dzieje się obecnie. Stąd też szybko zapomniano o zasługach byłego już prezesa, a domagano się powrotu do wielkiego „Moto-Jelcza” z lat, gdy grał w II lidze. A w tym roku była świetna okazja, aby uczcić 50 rocznicę pierwszego awansu oławian do II ligi. 7 lipca minęła ta okrągła rocznica.

W tym sezonie oławska drużyna była blisko awansu do III ligi. Miała silny skład, ale ze względu na finanse nie pozyskano w przerwie zimowej zawodników, którzy mogliby pomóc w walce o awans. Ławkę rezerwowych tworzyli głównie juniorzy. To też trener Smółka stawiał zarządowi jako zarzut, że nie są zainteresowani walką o najwyższe cele.

Do wtorku 16 lipca na stronie klubowej nie ukazała się oficjalna informacja o zmianach jakie nastąpiły w zarządzie klubu oraz na stanowisku trenera drużyny seniorów. Z informacji uzyskanych od Miłosza Solarzkiego, nowym prezesem „Moto-Jelcza” zo-

stał Bartosz Łus, który do tej pory prowadził drużyny młodzieżowe AP „Champions” Oława oraz „Moto-Jelcza”.

Na walnym zgromadzeniu członków klubu, które ponoć odbyło się na początku lipca (nie udało się nam ustalić dokładnej daty), wybrano też pozostałe osoby tworzące nowy zarząd. Wiceprezesem został Miłosz Solarzski, a członkiem zarządu - Jacek Imianowski. Obaj ci panowie wymienili się dotychczasowymi funkcjami. Do nowego zarządu nie wszedł przedstawiciel rodziców, choć taka była sugestia burmistrza Tomasza Frischmanna w czasie marcowego spotkania z rodzicami i kibicami „Moto-Jelcza”. Informacja o walnym zgromadzeniu nie była upubliczniona, więc poza zainteresowanymi członkami klubu nikt inny tam nie był obecny.

Jedną z pierwszych decyzji nowego zarządu było połączenie grup młodzieżowych AP „Champions” z „Moto-Jelczem”. Już wcześniej oba kluby współpracowały. „Champions” prowadzili szkolenie do wieku trampkarza, a później przekazywali zawodników do „Moto-Jelcza”. Teraz chcą lepiej szkolić oławską młodzież, aby powstrzymać odpływ młodych do klubów wrocławskich. W lipcu tego roku prowadzone są otwarte zajęcia dla chętnych pod okiem oławskich trenerów. W sierpniu planuje się stworzyć grupy docelowe, przy większej ilości jednostek treningowych. Celem jest powstanie trzech grup w każdej kategorii wiekowej (wiodąca, pościgowa oraz rekreacyjna). Grupa wiodąca i być może pościgowa przystąpią do roz-

grywek ligowych. Planuje się organizowanie większej ilości turniejów piłkarskich dla najmłodszych roczników. Prezes Bartosz Łus za cel postawił też uzyskanie certyfikatu PZPN, najpierw brązową gwiazdkę. Wymaga to dużego wysiłku wszystkich trenerów pracujących w klubie. Najpierw będzie okres próbny, a po pół roku będzie możliwość uzyskania takiego certyfikatu.

Bartosz Łus zrezygnował z pobierania pensji za pełnienie funkcji prezesa klubu. Sytuacja finansowa „Moto-Jelcza” nie jest najlepsza, więc celem postawionym przed seniorami jest utrzymanie się w IV lidze w nowym sezonie. Aby móc pozyskać nowe środki na działalność klubu, powołano nowe stanowisko - dyrektora do spraw sponsoringu. Został nim Mariusz Oleszczuk.

Prezes Łus chciałby, aby za rok mogła być zgłoszona do rozgrywek drużyna rezerwowa. Jeżeli będziemy chcieli myśleć w przyszłości o awansie do III ligi, to musimy mieć szeroką kadrę, a zawodnicy kończący wiek juniora powinni mieć szansę na ogrywanie się zanim zasilą pierwszy zespół. Do tej pory większość młodych piłkarzy, która nie miała szans na regularną grę w IV lidze, wybierała występy w okolicznych klubach z niższych klas.

Nowy prezes spotkał się również z kibicami „Moto-Jelcza”, przedstawił im swoją wizję i plany na najbliższy czas, co spotkało się z ich akceptacją. Jest to o tyle ważne, bo w rundzie wiosennej na ich barkach stała oprawa meczów.

(POL)

BARAN

(21.03-20.04)



W tym tygodniu miną wszystkie rozterki i uczuciowe niepokoje. Wyjaśnisz sprawy i nieporozumienia, które ostatnio psuły atmosferę w twoim związku. Znowu poczujesz się szczęśliwy. Zastanów się nad zmianą swojej codziennej rutyny.

BLIŹNIĘTA

(22.05-21.06)



Tydzień wolny od trudnych spraw i obowiązków. Postaraj się to wykorzystać w sprawach pozazawodowych. Osoba, którą darzysz uczuciem, będzie się odzwajemniała, dając na to wiele dowodów. Wasz związek się rozwinie, jeśli ty również okażesz zaangażowanie.

LEW

(23.07-22.08)



Nie działaj pochopnie, nie daj się sprowokować, bo potem będzie trudno wybrnąć. W sprawach rodzinnych też zachowaj spokój, trzymaj rękę na pulsie. Drobne kłopoty szybko miną i nie powinny popsuć weekendu. Skorzystaj z nowych perspektyw zawodowych.

WAGA

(23.09-23.10)



W pracy poczujesz nowy zapał, znowu będziesz sumienny i ambitny. Zostanie to zauważone i docenione, możesz spodziewać się premii bądź innej nagrody. Poczujesz się potrzebny i spojrzysz na świat z lepszej perspektywy. Pozytywne nastawienie pozwoli uporać się z wieloma trudnymi sprawami.

STRZELEC

(23.11-21.12)



Poprzedni tydzień w pracy dał ci mocno w kość. Para na odpoczynek i pozbycie się nadmiaru stresu. Sytuacja się ułoży, jeśli nabierzesz dystansu i przestaniesz odbierać wszystko osobiście. Pomyśl, że nie wszystkie sprawy dotyczą twojej osoby. Znajdź w sobie więcej wyrozumiałości dla przyjaciół.

WODNIK

(21.01-20.02)



Pora na uporządkowanie zaległych spraw. Zastanów się i zacznij od najważniejszej. Szczególnie istotne będzie wyjaśnienie nieporozumienia z bliską osobą. Tu zdaj się na intuicję. Nie zaniedbuj swoich przyjaciół, postaraj się spędzić z nimi trochę czasu w weekend.

Twórzmy wspólnie FOTOGRAFICZNĄ historię Oławy

**2**

Zdjęcie nr 1 zrobił Andrzej Dobrucki w 1967 roku na ulicy 1 Maja. Po prawej widzimy fragment kiosku z kwiatami, na środku widać nawierzchnię z kostki brukowej, na której leży stalowa rura wodna przygotowana do wymiany. W głębi budynek przy ulicy 1 Maja 12, powszechnie zwany jako półokrągłak. Widoczna jest ściana północna tego budynku, dziś już jej nie zobaczymy, ponieważ załania ją postawiony w latach sześćdziesiątych budynek o numerze 6-10. Bardzo ciekawe jest widoczne ogrodzenie przy lewej stronie półokrągłaka za idącymi pieszymi.

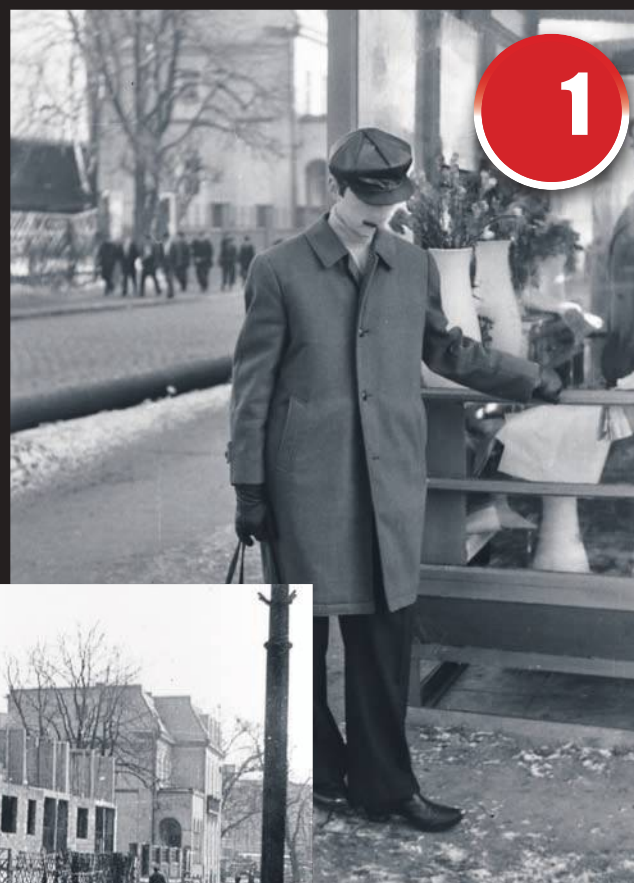
Zdjęcie nr 2 zrobiłem w 1968 roku na ulicy 1 Maja, gdzie powstaje budynek o numerach 6-10, w głębi nowy budynek przy ówczesnej ulicy Przyjaciół Żołnierza Polskiego 4-12. Proszę zwrócić uwagę po prawej na piękny przedwojenny słup podtrzymujący sieć elektryczną, po wojnie po likwidacji oświetlenia gazowego zamontowano lampy ze szklanym kloszem i na dużą żarówkę,

co niestety miejscowi chuligani obrali sobie za cel. Rzucali w to kamieniami niszcząc oświetlenie.

Zdjęcie nr 3 zrobiłem w 2024 z tego samego miejsca, gdzie stał fotograf robiąc zdjęcie nr 1. Widzimy ulicę 1 Maja, odnowioną, a w głębi budynek 1 Maja 12, a po lewej budynek 1 Maja 6-10.

Zdjęcie nr 4 to widokówka z 1907 roku, pokazująca ulicę 1 Maja, widoczne na niej budynki dziś nie istnieją, z wyjątkiem tego, w którym po wojnie był sąd przy ulicy 1 Maja 13. Po lewej za nieistniejącym ogrodzeniem dziś mamy park nazywany Parkiem Świętego Rocha. Budynek półokrągłak został wybudowany w 1935, a w widocznym na końcu dwupiętrowym budynku był na parterze sklep spożywczy prowadzony przez Zofię i Mariana Dziurkę. Widokówka z kolekcji Izby Muzealnej Ziemi Oławskiej.

LESŁAW MAZUR
autor albumu „Oława w latach 60. i 70. ubiegłego wieku na fotografiach Lesława Mazura”

**1****3****4**

O ciekawych zdjęciach, jakie macie w swoich albumach rodzinnych, a którymi chcielibyście się podzielić z czytelnikami, można zawiadomić redakcję, nr. tel. 605-996-556, a my chętnie zgłosimy się po zdjęcie i informacje na jego temat.

BYK

(21.04-21.05)



Nie rób zbyt dalekosieżnych planów, bo na to za wcześnie. Nie wszystkie twoje pomysły podobają się partnerowi. Nie forsuj ich, wysłuchaj argumentów i dobrze przemyśl pewne sprawy, nie zawsze musisz mieć rację. W finansach nie zdawaj się na intuicję, kieruj się rozsądkiem.

RAK

(22.06-22.07)



Najbliższe dni przyniosą nowe obowiązki. Postaraj się tak zorganizować swoją pracę, aby nie ucierpiała na tym twoje życie osobiste. W weekend pomyśl o krótkim wyjeździe, zadбай o zdrowie, które ostatnio mocno zaniedbałeś. Nie martw się o finanse.

PANNA

(23.08-22.09)



W tym tygodniu nowa znajomość przerodzi się w coś poważniejszego. Przeżyjesz ekscytujące chwile z ukochaną osobą. Ciesz się tym, bo po pierwszych uniesieniach stanie się jasne, że to będzie trudny i burzliwy związek. W pracy spokój i monotonia. Mogą się zdarzyć nieporozumienia z rodziną.

SKORPION

(24.10-22.11)



Poprawi się sytuacja materialna i uczuciowa. Stanie się tak dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności, który cię zaskoczy, ale przyniesie pomyslnie skutki. We wtorek załatw ważną sprawę, a w weekend będziesz bardzo zajęty, bez reszty pochłonięty domowe problemy.

KOZIOROŻEC

(22.12-20.01)



Nie będziesz zadowolony z pewnych układów w pracy. Zmienia się i zaczniesz się obawiać o swoją pozycję. Nowi współpracownicy mogą być pełni zapału i ambicji, ale twój profesjonalizm i doświadczenie w krytycznej sytuacji odegrają najważniejszą rolę.

RYBY

(21.02-20.03)



Nuda i monotonia już od poniedziałku. Proza życia zacznie ci doskwierać również w związku. Jednak nie szukaj teraz szalonych przygód, zły nastrój minie, a konsekwencje chwili zapomnienia mogą cię długo prześladować. Zorganizuj romantyczną kolację, przedyskutuj spokojnie pewne sprawy.